Nr 153 Wtorek 10 (23) lipca 1907 roku. Rok II.

DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr. 9 róg Puszkińskiej.—Tel. 1672.
Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej. Telefon 1672.
Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop., przyczem prosimy podawać poprzedni.
Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz k. 10 za każdy nast. raz od wiersza miarą garmont. **W Kijowie** prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya „Dziennika"; **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie** Dom Handlowy L. i E. Metzl & S-ka, Krak.-Przed. 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8. **W Zytomierzu** p. K. Lenczewski ul. W.-Berdyczowska d. p. Swiderskiej.

KALENDARZ.

10 (23) Wtorek — Felicyty.
11 (24) Środa — Pelagii M.
12 (25) Czwartek — Jana.
13 (26) Piątek — Małgorzaty P. M.
14 (27) Sobota — Bonawentury.
15 (28) Niedziela — Henryka.
16 (29) Poniedz. — N. M. P. Szkaplerznej.

Biblioteka miejska: od 8 do 8.
Biblioteka Uniwersytecka: od 8 do 3.

Znachorstwo polityczne.

Każdy system i każda idea nie w chwili swego zaczęcia, kiedy jest jeszcze w spowiciu, kiedy przedstawia sobą zwartą tezę, lecz dopiero przy stanowczym i konsekwentnym rozwoju tej myśli, którą reprezentuje, należycie ocenioną być może.

W polityce zwłaszcza, która bezpośrednio niemal realizuje dane koncepcye mózgowe i przeznaczając je dla życia, daje możność wśród znanych nam faktów życiowych odnaleźć sprawdziany ich rzetelnej wartości, dopiero zupełne podniesienie przyłbicy, zaopatrzenie wszystkich — „i" — w odpowiednie kropki, oraz szczery przegląd konsekwencyi, jako naturalnych etapów koniecznego rozwoju, niszczy mgławicę frazesów i pozwala dopatrzeć jądro rzeczy.

Konieczność takich sprawdzianów w ostatnich szczególnie czasach stała się niezbędnym orężem naszej narodowo-społecznej baczności, albowiem przeżywamy okres gorączkowego tworzenia się politycznych programów, a grono, pragnących nas uzdrowić i wzmocnić pseudo-lekarzy, najczęściej nie powołanych i nie posiadających żadnych kwalifikacyi, porasta w liczbę, jak trujące muchomory po częstych i ulewnych deszczach.

Wytwarza to nie tylko rozbieżność, w naszej nad wyraz trudnej i wymagającej skupienia sytuacyi, nader szkodliwą i niebezpieczną, lecz jednocześnie wprowadza do organizmu pierwiastki często zbyteczne, a często wprost chorobotwórcze.

To ostatnie niebezpieczeństwo jest tem groźniejsze, że ogół nasz do szerszej akcyi politycznej z jednej strony nie jest odpowiednio przygotowany, a z drugiej odznacza się olbrzymią biernością, którą jednakże od czasu do czasu elektryzują: huczny frazes i dzwony trwogi.

W spowiciu tej melodyi dużo niepotrzebnych i wręcz szkodliwych mniemań i zasad wpływa do naszej duszy i padając na grunt nieprzygotowany i nie odporny, rodzi pnące się chwasty, przez które drogi całego pokolenia mogą być oplątane, a drogi pokoleń przyszłych zgoła do przebycia niemożebne.

A więc znachorstwo polityczne powinno i musi być stanowczo ukrócone, a każdy system i każdy program działania musi byc oceniany po pieczołowitem obnażeniu go z powijaków frazesu i po należytej kontroli jego następstw i konsekwencyi, nie tylko w imię potrzeb chwili, lecz i dni następnych, które tworzą przyszłość.

Taki krytycyzm powinien wypływać z najczystszych źródeł narodowego sumienia, wyzbywszy się w miarę możności podmuchów osobistego egoizmu.

I nie tylko osobistego...

Nie jednokrotnie dają się u nas zauważyć tendencye egoistyczne drobnych skupień, już nawet nie dzielnic naszych kresowych, lecz okolic i poszczególnych powiatów, które stwarzają nieprzebytą tamę dla prawdziwie twórczej i prawdziwie pożytecznej akcyi wspólnej. Wytwarza się tym sposobem szereg wzajemnie jeżeli nie zwalczających się, to neutralizujących się punktów ciążenia i w braku jednej wytycznej, rozkawałkowana i niejednolita, a często rozbieżna akcya przynosi korzyść, ale nie walczącym w pojedynkę i pozbawionym wspólnego przewodnictwa partyzantom.

Z jednej więc strony nasze programy i programiki powinny uledz ściślej, pamiętającej o godności narodowej i potrzebach jutra kontroli, z drugiej zaś po ukróceniu znachorstwa politycznego, frazes — „my w naszym powiecie..." powinien być oddany do takiej izby dezinfekcyjnej, która niszczy rzeczy szkodliwe.

Edward Paszkowski.

Przegląd polityczny.

(Projekt o wywłaszczeniu polskich właścicieli w polskich prowincyach pod zaborem Pruskim. — Rozprawy w izbie gmin angielskiej. — Iluzye co do konferencyi w Haadze.)

Od kilku miesięcy przebąkuje hakatystyczna prasa półurzędowa o konieczności wniesienia projektu ustawy o wywłaszczeniu polskich właścicieli ziemi w Poznańskiem i Prusach zachodnich. Przed tygodniem „Schlesische Ztg." używana do nizkich posług rządowych, podała w formie motywów rządowych szczegółowo wypracowany cały projekt wywłaszczenia Polaków. Bezecne swe cele drapieżnicze pozorowała „Schlesische Ztg." wywodem uczonym prawno-politycznym, w którym powołując się na zasadę uznaną w prawie państwowem wywłaszczenia dla celów dobra publicznego, półurzędowiec pruski chwyta się takich argumentów, jak twierdzenie, że właśnie w interesie państwa pruskiego leży wywłaszczenie wszystkich polskich właścicieli, gdyż oni to właśnie są głównem niebezpieczeństwem dla państwa pruskiego, a państwo zdaniem pruskich uczonych ma prawo usuwania wszystkiego, co leży na drodze interesu państwowego. Taką sofistyczną argumentacyą starała się „Schlesische Ztg." udowodnić potrzebę i konieczność ustawy wywłaszczającej Polaków. Ażeby do tej argumentacyi sykofanta pruskiego dodać jeszcze urąganie do krzywdy, „Schlesische Ztg." ośmieliła się zacytować zdanie wielkiego niemieckiego prawnika i filozofa prof. Iheringa, który w zupełnie innem znaczeniu bronił zasady wywłaszczenia małych skrawków gruntów prywatnych o ile okazała się potrzeba użycia ich pod budowę kolei żelaznych, dróg publicznych i etc., a więc dla celów dobra publicznego. Dobro publiczne! pojęcie jakże szerokie, nieokreślone, rozciągliwe. „Schlesische Ztg." za natchnieniem hakatystycznego rządu zrobiła sobie orzech dziurawy z dobra publicznego, na którym gwiżdże berlińskiego *gassenhauer'a*. Za daleko snać jednak uniosła pismaka pruskiego gorliwość serwilistyczna, gdyż w odpowiedzi na ten inspirowany *balon d'essai* z Berlina przyniosła wolnomyślna „Frankfurter Ztg." zupełnie inaczej brzmiące informacye. „Frankf. Ztg." w korespondencyi z Berlina przyznaje, że w kołach rządowych noszono się w ubiegłej sesyi sejmu pruskiego z zamiarem przedłożenia nowych ustaw wyjątkowych dla krajów polskich pod panowaniem pruskiem, któreby dały komisyi kolonizacyjnej prawo wywłaszczania na swoją korzyść posiadłości polskich, których w drodze dobrowolnej sprzedaży, a tych już prawie niema (niestety dodaje „Frankf. Ztg.", a my powiemy na szczęście) — komisya kolonizacyjna nabyć nie może. Ale zaraz dodaje, że projekt taki przedłożono poufnie przywódcom rozmaitych stronnictw, tak pruskiej izby posłów, jak i izby panów i okazało się, że — pomijając jej stronnictwa wolnomyślne — nawet blizko rządu stojący posłowie i członkowie izby panów oświadczyli się stanowczo przeciw takiemu wyzywającemu projektowi. Przytoczono bardzo poważne argumenta, tak zasadnicze, jak i polityczne, że ze względu na ogólne położenie Niemiec zaniechano na razie wniesienia projektu o wywłaszczeniu.

Możemy tu wyręczyć dziennik frankfurcki w podaniu głównego argumentu, którego przelękli się zwłaszcza konserwatywni członkowie izby panów pruskiej.

Oto z wywłaszczeniem, to jak z pożarem, zawsze się wie, gdzie się zaczyna, ale nigdy wiedzieć, ani przewidzieć nie można na czem się skończy.

Jak wiadomo, projekt wywłaszczenia nie leży wogóle w programie stronnictw konserwatywnych. Ale i to również nie jest obcem, że wywłaszczenie należy do żelaznego zapasu broni wszystkich stronnictw rewolucyjnych. Po szczęśliwem przeto ukończeniu akcyi wywłaszczenia polskich właścicieli z ziemi przyszłaby siłą rzeczy, logiczna konsekwencya uczynienia kroku dalej i kto wie czy nie przyszłaby kolej na niemieckich właścicieli.

Wogóle sprawa wywłaszczenia jest nietylko delikatną, ale bardzo łaskotliwą kwestyą, a raz wzruszona zasada własności prywatnej nie dałaby się tak łatwo przyprowadzić do równowagi i kto wie, czyby stanęła przed niemieckimi junkrami.

Czekają zresztą na to socyalni-demokraci, którzy w zachowaniu się rządu pruskiego, wywłaszczającego polską własność, znaleźliby niebawem wspaniałą broń przeciw niemieckiej, jak wogóle wszelkiej, własności. I oto dlaczego „Frankf. Ztg" z taką stanowczością oświadcza, „że cesarz nie dał jeszcze swego zezwolenia na projekt wywłaszczenia, a sprawa nie postąpiła jeszcze tak daleko, jak sobie pesymistycznie wyobraża jedno z pism polskich („Dziennik Berliński")". A jeżeli zacytowano, jako świadka, byłego prezesa Śląska, księcia Hatzfeld na Tachenbergu, jako tego, który już miał rozproszyć wszelkie wątpliwości cesarza, odnoszące się do owego projektu, to „Frankf. Ztg." zapewnia, że wiadomość ta jest zupełnie fałszywą i dowodzi zupełnej nieznajomości zapatrywań byłego prezesa Śląska na politykę antypolską.

Głos ten jest znaczący i w każdym razie dowodzi, że sprawa wywłaszczenia jeszcze w kołach sejmu pruskiego nie może liczyć na większość i że sfery rządowe dopiero grunt sondują i przyszłą większość dla swego rozbójniczego projektu urabiają.

* *
*

W izbie gmin angielskiej toczyła się rozprawa o stosunkach wewnętrznych Indyi wschodnich, przyczem sekretarz stanu dla Indyi, sir Morley, przedłożył sprawozdanie o stanie dżumy indyjskiej. Cyfry urzędowego sprawozdania są straszne. W ciągu pierwszych sześciu miesięcy bieżącego roku 1907, umarło w prowincyi Pendżab 632,953 osób, a w całych Indyach angielskich w ciągu tego półrocza zmarło na dżumę 1,060,067 osób. Następnie rząd złożył sprawozdanie o stosunku sił morskich Anglii, przyczem dep. liberalny, Prie, wystosował do rządu interpelacyę, czy przez to, że pewne zaprzyjaźnione mocarstwo stale przeprowadza porównywanie sił wojennych morskich swego kraju z siłami morskiemi Anglii, interesa pokojowe w świecie nie są na szwank narażone. A drugi deputowany liberalny, Bellairs, już rzecz całą nazwał po imieniu i wprost zapytał ministra, czy rząd wie o tem, że cesarz Wilhelm II co roku każe sobie przedkładać swemu rządowi stan sił wojennych Anglii i że wykazy te przedkładane są także co roku parlamentowi niemieckiemu.

Na tę interpelacyę odpowiedział lord admiralicyi, Lambert, głuchem ale wymownem milczeniem: poczem przedstawił izbie gmin cyfrowe porównanie flot angielskiej i niemieckiej co izba z żywem zadowoleniem przyjęła do wiadomości.

Konferencya pokojowa w Haadze więcej się bawi na rautach, przyjęciach i wycieczkach, aniżeli pracuje w komisyach i pełnych posiedzeniach. Oczywiście więc konferencya nie spełnia ani swego zadania, ani nie usprawiedliwia nadziei w niej pokładanych. Wobec tego angielska grupa delegatów komisyi międzynarodowej parlamentarnej zwróciła się do ministra prezydenta z zapytaniem, jak sobie ma delegacya angielska w Haadze począć z wnioskiem angielskim o ograniczeniu zbrojeń. Sir Campbell-Bannerman odpowiedział, że istotnie rezultaty konferencyi haskiej dla wielu powodów nie odpowiadają oczekiwaniom, a byłoby bardzo pożałowania godnem, gdyby sprawa ograniczenia zbrojeń nie została załatwiona. Lecz trudności tkwią raczej w towarzyszących okolicznościach, wśród których zebrała się konferencya w Haadze aniżeli w samym przedmiocie.

Delegaci angielscy muszą się dostroić do tonu, panującego na konferencyi.

Bardziej gryzącej ironii nie można sobie wyobrazić, jak ta pogardliwa dla konferencyi „pokojowej", czyli raczej salonowej w Haadze odpowiedź premiera angielskiego.

Konferencya haska wzbogaciła historyę jeszcze jednym dowodem iluzorycznych mrzonek pokojowych.

W.

Listy warszawskie.

(Korespondencya własna „Dziennika Kijowskiego".)

Dnia 15 lipca 1907 r.

Jesteśmy w całej pełni t. zw. sezonu ogórkowego. Kto tylko mógł, wyjechał już do wód, gór lub lasów. Ruch uliczny zmalał w Warszawie znacznie, a życie publiczne uległo tymczasowemu zawieszeniu. Leniwie i jakby sennie toczą się nawet dyskusye i polemiki w prasie, choćby rzecz szła o sprawy najważniejsze i najaktualniejsze. Nieco baczniejszą uwagę zwrócono na zawiązaną na Litwie przez pp. Woyniłłowiczów i Skirmunttów efemerydę „krajową". Ze smutkiem powitano tu wieść o jej powstaniu. Jedyną pociechą jest nadzieja, że żywot jej nie będzie, nie może być długotrwały.

Mniej znacznie efektu zrobiło wystąpienie p. A. Lednickiego, nawołującego do utworzenia „koncentracyi wszechstronnictw", oraz do ustąpienia socyalistom paru mandatów. Projekt ten pogrzebany został szybko. I słusznie. Liczba mandatów polskich okrojona już została przez prawa wyjątkowe. Zmniejszając jeszcze dobrowolnie ich liczbę, kulibyśmy sami broń przeciwko sobie. Dziś zresztą mniej niż kiedykolwiek potrzebuje kraj nasz w parlamencie petersburskim przedstawicielstwa interesów poszczególnych grup czy klas społecznych. Dziś stawać powinniśmy nazewnątrz jak najbardziej jednolicie, powinniśmy też istotnie wytworzyć koncentracyę, ale tylko stronnictw narodowych, akceptujących postulat solidarności posłów w Kole w całej jego rozciągłości.

Dotychczasowa dyskusya prasowa nic więcej ponadto jeszcze nie wyjaśniła. Nie wiadomo jeszcze dotychczas, które stronnictwa wezmą czynny udział w wyborach, jaka będzie tym razem rola i skład osobisty komitetu centralnego wyborczego... Myśl bojkotu wyborów, komentowana i nawet propagowana z początku dość żywo przez pewne koła, nie znalazła u nas trwalszego gruntu. W zasadzie też, jak dotychczas, wszystkie bodaj stronnictwa zamierzają wziąć udział w kampanii wyborczej. Za wyborami oświadczyli się nawet socyalni demokraci. Nie przesądza to jednak bynajmniej jeszcze całej sprawy. Przy poprzednich wyborach mieliśmy już dowód, że niekiedy urażone ambicye osobiste paru członków danego stronnictwa są w stanie wpłynąć na zmianę zasadniczego stanowiska całej partyi. W tych warunkach trudno naturalnie czynić z góry przewidywania. Nareszcie też mogę tylko donieść, że w dość szerokich kołach ujawniła się już tendencya do wskrzeszenia centralnego komitetu wyborczego w tym samym składzie osobistym, co i poprzednio. Naturalnie zajść w nim mogą pewne zmiany. O ileby np. postępowa demokracya wyraziła chęć przystąpienia do koncentracyi, zgodzonoby się prawdopodobnie na powołanie paru jej członków do komitetu, choć partya ta sama przez się nie stanowi żadnej siły i tylko jako organizatorka mas żydowskich w przeciwstawieniu do żywiołu polskiego ujawniła dotychczas swe zdolności i kwalifikacye polityczne. Byłoby zapewne lepiej, gdyby na przyszłość tych mas do walki z polskością nie podniecało już żadne stronnictwo polskie.

W kwestyi kandydatur poselskich, decydujące wciąż w kraju stronnictwo demokratyczno-narodowe, jak mi to wiadomo z dobrego źródła, nietylko nie powzięło dotychczas żadnych postanowień, ale nawet wogóle wcale się nad niemi nie zastanawiało. Ujawnia się tylko tendencya do powołania na te stanowiska, o ile możności, wybitniejsze siły z grona posłów dotychczasowych. Byłoby to najlepszem stwierdzeniem faktu, że kraj nie zamierza zejść z drogi dotychczasowej polityki i nie odstąpi za nic od wystawionych przez poprzednie reprezentacye głośno, jawnie i publicznie dążeń politycznych.

Myśl ta kiełkuje w wielu głowach i znajduje dotychczas wszędzie przyjęcie jak najlepsze. Zdaje się, że oprócz narodowej demokracyi popierać ją będą gorąco szerokie koła bezpartyjne. W razie zaakceptowania jej przez komitet centralny wyborczy kwestya nazwisk kandydatów zeszłaby już na plan drugi.

Ale wszystkie te kwestye staną się przedmiotem publicznej dyskusyi w prasie prawdopodobnie nie wcześniej, jak za trzy lub cztery tygodnie. Teraz mamy przed sobą miesiąc wypoczynku, miesiąc wyjazdów. W dyskusyi co chwila brak tego lub innego z partnerów. Toczy się też ona w prasie jałowo i rwie literalnie co chwila.

E. M.

Przed atakiem.

Rząd pruski prowadził dotąd dwie domowe walki: polską i duńsko-szlezwicką. Obecnie walka w Szlezwiku ma podobno ustać dla skierowania całego impetu na wschodnie t. j. polskie kresy.

Donosi o tem «Koelnische Volkszeitung», pisząc, iż w północnym Szlezwiku władze codziennie trąbią do odwrotu, aby rzucić się z całą siłą na Polaków. Naturalnie patryotyczni hecarze są z tego powodu wściekli, a «Hamburger Nachrichten» wylewa potoki jadu zwłaszcza wobec pogłosek, że pozwolonym będzie powrót z wygnania znanym duńskim agitatorom braciom Finnemannom. Ów przypuszczalny powrót «Ham. Nach.» nazywa największym ciosem, który mógł dotknąć sprawę niemiecką na kresach północnych i wykrzykuje w końcu: «Dzięki Bogu, że «Wielki», którego granitowy pomnik stoi przy ujściu Elby, jako symbol niemieckiej potęgi i wspaniałości nie dożył takich stosunków».

«Koelnische Volkszeitung» sądzi, iż rząd zamierza w ciągu obecnego roku pogodzić się zupełnie z Duńczykami, a wszystkie swoje siły przy otwarciu sesyi sejmowej skierować przeciw Polakom.

«Deutsche Zeitung» zamieszcza z tego powodu artykuł p. t. «Decydujący moment w polityce polskiej», w którym z naciskiem oświadcza, że zimowa sesya sejmu *będzie wielkim krokiem na drodze celowej polityki antypolskiej i to w stylu w jakim żadna jeszcze sesya sejmowa uchwał nie powzięła*, z wyjątkiem sesyi z r. 1886, kiedy wielki, kierujący losami Prus i Niemiec, polityk ukuł pierwszą broń do walki przeciw naporowi polszczyzny».

Systematyczne tego rodzaju wystąpienia prasy niemieckiej dowodzą, że nowa heca antypolska czeka nas—napewno.

Sprawozdanie ze zjazdu żytomierskiego.

I.

W obecnym czasie powszechnego budzenia się życia katolickiego, charakterystycznym i brzemiennym w skutkach musi być ruch, jaki pojawia się wśród duchowieństwa. Jeszcze nie przebrzmiały echem postanowienia zjazdu pisarzy

katolickich w Warszawie, a już mamy nowe silne, wytyczne rezolucye wiecu duchowieństwa dyecezyi Łucko-Żytomierskiej, odbytego d. 3, 4, 5 i 6 b. m.

Obrady rozpoczęły się Mszą św. w kościele seminaryjskim, którą odprawił nasz ks. Pasterz. Stu sześciu kapłanów rozmodlonych łączyło się z modlitwą najdostojniejszego celebranta. Jedno pragnienie dobra przeniknęło wszystkich—był to owoc wymodlonej łaski.

Po skończonej Ofierze, pasterz przyszedł na salę, gdzie zebrane duchowieństwo powitał mową głęboko obmyślaną, kładąc fundamenty dla przyszłych obrad. Naprzód rzucił jasny pogląd na zjazd zeszłoroczny, zaznaczając jego strony ujemne i dodatnie. Pierwszych, rzekł Pasterz—unikajcie—drugie niech będą początkiem obecnej waszej pracy. Lecz nie zrażajcie się żadnemi przeszkodami. Kiedy podwaliny dobre położymy, a wola oświecona okaże się gotową do roboty twórczej, to rezultat naszych obrad będzie owocny, a działalność przyszła zbawcza!

Tak! wszędzie widzimy—mówił dalej Pasterz—dążenie do postępu; hasło to wystawia każda nauka, każdy dział przemysłu, każdy odłam społeczny. Lecz dzisiejszy ogół te hasła, te wielkie okrzyki dusz, pragnących dobra ludzkości zdradza, wykręca, cofa się do ciemnoty duchowej, do poganizmu. Szczytne pojęcia wolności, honoru, obowiązku obłudnie nadużył. Widzimy wśród białego dnia, w imię postępu zbrodnie, skierowane przeciw szczęściu i rzetelnemu postępowi ludzkości! Szerzone dziś doktryny, pozbawione gruntu, wzgardzone przez poważną naukę, ale efektowne, ale ponętne, ale nowe, rzekomo postępowe, każą organizm zwłaszcza młody. Doświadczenie nie uczy. Nie zdają sobie sprawy dokąd prowadzi ich niekrytyczny postęp, to czczenie bałwochwalstwa siły przed prawem, to mocne schlebianie egoizmowi, to niezdrowe podsycanie instynktów zarówno bogaczów i nędzarzy, to wyrabianie uczuć, to odbieranie milionom religijnej pociechy!

Jeżeli wszystkich ożywia zdrowy, czy chorobliwy duch postępu, to nas duchownych tem bardziej. Nam nie wolno przeżuwać owoców pracy wiekowej, lecz nią się karmić, zasilać i naprzód iść! Koniec danej epoki jest dla nas początkiem rozwoju postępu, nowem uświęceniem hasła naprzód!

Duchowieństwo w dążeniu po drodze postępu musi być najrozważniejsze, nam zda się, nie wolno błądzić! Musimy iść po pewnych szlakach, by z nich się nie zwracać. Kto chce ująć się sprawy postępu, musi mieć gorące serce, charakter wzniosły i ofiarną wolę i ja sobie dufam, że najwięcej ich znajdę pomiędzy duchowieństwem. Bo takich charakterów, takich serc nie zrodzi poroniony płód postępu i hipotez, jeno prawdziwe przejęcie się zadaniami Chrystusa Pana—tylko cnota ewangeliczna. Rad jestem, że Was widzę zebranych liczniej, niż w roku ubiegłym. Jedna głowa radzić może dobrze, lecz lepiej, gdy wiele, zwłaszcza, gdy radzić będziemy na podstawie nieomylnych kryteryi Kościoła, a da Bóg, że postęp zwrócimy z tej pochyłości szalonej, do której dąży, a poznawszy drogi prawa bożego, przejmiemy się niemi i pod chorągwią tych zasad pójdziemy!

Pamiętajmy, że nasze dążenie do postępu to jest dążenie do ujarzmienia własnego „ja". Zaś ujarzmienie owego „ja" jest to nie szukanie siebie, lecz dobra Kościoła i bliźnich, jest to jedno pasmo nieskończonych poświęceń. Jeżeli tak wyniesiemy sprawę dobra ogólnego, to nie tylko sami, lecz na okół udoskonalimy warunki pomyślności religii, zmienimy stosunki życiowe, ułatwimy pielgrzymkę doczesną, skutecznie wpłyniemy na wychowanie i obyczaje, aby wszędzie panowała sprawiedliwość i zgoda i człowiek człowiekowi był bratem—nie wilkiem, ożywimy literaturę, wiedzę, sztukę, jako sposoby oddziaływania na umysły i serca, a sprawy ekonomiczne i socyalne staną się przez nas czynnikami, przynoszącymi dobrobyt, pomyślność materyalną i zaspokoimy potrzeby człowieka, ułatwimy myślenie o zadaniach ducha. Jeżeli i wtedy chrześcijański postęp zupełnie nie otrze łez ludzkich, to jednak idee chrześcijańskiego postępu, które wniesiemy i zakorzenimy głęboko w duszach—dadzą więcej dobrego, niż wszystkie inne czynniki dziejowe.

Żeby odżywić siebie i ogół, musimy odnowić w sobie i drugich *znajomość nauki* Kościoła katolickiego. Słyszałem od świeckich panów, że w wielu razach błądzą w kwestyach katolickich, lecz nie przez złość, lecz przez nieznajomość zasad religii—ich to tłómaczenie względnie tłómaczy, nas—nigdy. Kto gruntownie nie zna praw Kościoła, ten skutecznie dla jego dobra i swego radzić nie może i nie powinien! Nie dosyć—znać zasady religii, prawa kanonicznego, na których funduje się niewzruszoność katolickich wierzeń, lecz musimy znać *tradycye* Kościoła. Może zarzut postawię, że na nią nie zwracamy głębokiej uwagi. Jednak ona jest mistrzynią i kierowniczką naszą—jest siłą. Odrzucona, zapoznana, utrudnia postęp rzetelny, prawidłowy, odrywa nas od przeszłości, czyni z nas nowych ludzi, nie rozumiejących ducha i metody Kościoła rzymskiego. Gdy ona żyje w duchowieństwie, wtedy przenika wszystkie arterye życia jego, podnieca wszystkie sprężyny narodu, by go uszczęśliwić.

Tradycya, to tłomacz praw Kościoła, wskazuje jasno, jakim duchem się rządził przez całe szeregi wieków i daje wskazówki, jak mamy się kierować i stworzyć wpływ prądowi tradycyi z doświadczeniem rzekomym płynący. Poznajmy środki, utrzymujące w nas życie wewnętrzne, przeszkody, niweczące ducha tradycyi rzymskiego Kościoła w sercach naszych i ludu naszego.

Dlatego—kończył Pasterz—kładę nacisk, żebyście w tych obradach nie odstępowali od tradycyi Kościoła, która niech będzie podobną do rzeki, która im bliżej posuwa się do oceanu, tem szerszem łożyskiem się rozlewa. Wtedy duch Kościoła Was wzniesie, ożywi, uszlachetni, a postęp zwrócimy z tej pochyłości fatalnej, na którą go popchnął duch wieku!

Skończywszy, Pasterz zezwolił zebraniu wybrać z grona swego prezesa obrad. Przez tajne głosowanie obrany został ks. prałat Kamieński, a lubo z całą skromnością męża bożego, wymawiał się od trudnego zadania — jednak uległ prośbie wszystkich, którzy go chcieli mieć za przewodnika na drodze reform wewnętrznych.

Ks. K. Siedlecki.

Sprawy polskie.

Królestwo Polskie.

⊙ W piątek, wskutek paraliżu serca, zmarł w Warszawie jeden z najwybitniejszych kapłanów polskich, ś. p. ks. Ignacy Dudrewicz, dziekan warszawski, proboszcz ogromnej parafii na Pradze i prałat kapituły metropolitalnej. Urodzony w r. 1837 z rodziny ziemiańskiej w kieleckiem, ś. p. ks. Dudrewicz po ukończeniu szkół średnich obrał sobie stan duchowny i po odbyciu studyów w warszawskiem seminaryum metropolitalnem otrzymał w roku 1860-ym z rąk niezapomnianego arcybiskupa ś. p. Antoniego Melchiora Fijałkowskiego święcenia kapłańskie. Odtąd, przechodząc różne stopnie w hierarchii kościelnej, zmarły kapłan czynny był niezmordowanie, oprócz bowiem zawiadywania rozległą parafią i zajęcia wielkiego, jakiego wymaga wysoki urząd dziekana warszawskiego, ś. p. ks. Ignacy Dudrewicz stworzyć umiał odpowiednią dla ludności Pragi świątynię. Dzięki też jego zabiegom i dzięki prawdziwemu znawstwu estetycznemu, którem zmarły się odznaczał, Warszawie przybył jeden z najokazalszych, prawdziwie monumentalnych gmachów—kościół św. Floryana. Uskutecznieniem tej budowli zasłużył sobie zmarły na trwałą pamięć Warszawian.

Litwa.

⊙ „Dziennik Wileński" donosi o następującym dziwnym fakcie z Mińska:

Wychodzące tam «Minskoje Słowo», uląkłszy się widocznie Żydów, zaprzestało nagonki przeciwko nim, zwróciwszy cały swój ferwor w kierunku Polaków. Najbezecniejsze kłamstwa, nikczemne insynuacye, rozsiewane przez «prawdziwego» Rosyanina, p. Gustawa, syna Karola Schmidta, są wysyłano w postaci numerów owego «Minskawo Słowa» do gmin dla propagandy wśród włościan.

Otóż w celu przeciwdziałania tej agitacyi, grono Polaków z Mińska postanowiło wydawać pismo po rosyjsku, powoławszy na redaktora pana Michajlenkę.

Przed paru dniami właśnie odbyła się w mieszkaniu inicyatora projektu, ks. dziekana Michalkiewicza, narada, w której uczestniczyli pp. Urban Krupski, Kazimierz Pawlikowski etc... Rezultatem tej narady było zawarcie z p. Michajlenko odpowiedniej umowy, oraz zadeklarowanie sumy, zbieranej drogą subskrypcyi na założenie i prowadzenie pisma.

Pomijając już dzikość samej idei wydawania w Mińsku rosyjskiej gazety za polskie pieniądze, oraz pytanie—kto będzie tej gazety współpracownikiem, powstaje jeszcze kwestya inna—dla kogo to pismo będzie wydawanem? Żydów elukubracye „Minskawo Słowa" nie zgorszą, Rosyanie nowego pisma prenumerować nie będą, a do Białorusinów ono nie dotrze i zresztą chyba nie *taka* droga porozumienia z Białorusinami byłaby dla nas pożądana.

Za kordonem.

⊙ W parlamencie wiedeńskim od dnia 3 lipca—pisze „Czas" krakowski—na podstawie zawartej umowy, dodatek do stenograficznego protokółu zawiera dziś po raz pierwszy interpelacye, wnioski i petycye, wniesione w językach nie-niemieckich, w oryginale i przekładzie. Na razie znajdujemy tylko języki czeski i polski; Rusini, którzy wnieśli tylko wielką ilość wniosków i interpelacyi, trzymali się języka niemieckiego. Natomiast dziwnie uderza kurczowe usiłowanie rutenizacyi nazwisk. Dr Stanisław Dniestrzański wstydliwie kryje polskie imię pod inicyałami St., nazwisko zaś przemienił na Dnistriańskij, a dr Lewicki nazywa się Lewytzkyj.

⊙ Hakatystyczna „Kölnische Zeitung" podaje jako fakt autentyczny, że kilku dziennikarzy angielskich, którzy niedawno bawili w Berlinie, przyjęło ostatecznie zaproszenie p. Józefa Kościelskiego, gdzie na ich cześć odbędzie się wielki festyn w parku miłosławskim. W przyjęciu tem uczestniczyć także będzie p. Maciej Wierzbiński, były redaktor „Pracy" poznańskiej, który niedawno opuścił mury więzienne. Wierzbiński bawił dawniej przez lat kilka w Anglii i zna doskonale stosunki prasy angielskiej.

„Kölnische Zeitung" występuje ostro przeciw tej demonstracyi polsko-angielskiej i zapytuje z przekąsem: coby też powiedziano w Angli, gdyby dziennikarze niemieccy w charakterze policyantów śledczych przyjechali do Irlandyi?

Związek polski demokratyczny na Białej Rusi.

Dnia 17 czerwca b. r. odbył się zjazd polskich przedstawicieli z gubernii mińskiej, mohylowskiej i witebskiej, na którym został ukształcony „Związek polski demokratyczny na Białej Rusi."

Podstawy nowego Związku, zgrupowane w programie, w zasadniczych swych częściach, przedstawiają się następująco.

Związek zorganizowany został dla kulturalnego i ekonomiczno-społecznego podniesienia wszystkich obywateli Białej Rusi bez różnicy narodowości i wyznań i dlatego zamierza popierać te grupy narodowościowe i te partye polityczne, które zapewniają wszystkim mieszkańcom Białej Rusi prawa człowieka i obywatela i dążą do demokratyzacyi stosunków i sprawiedliwości narodowościowej; względem zaś spraw polskich Związek zamierza, popierając dążenia autonomiczne Królestwa Polskiego, dążyć do równouprawnienia narodowości polskiej, do zachowania kultury polskiej na Białej Rusi i zdobycia warunków swobodnego rozwoju tej kultury w przyszłości. Związek jest za powszechnem czterostopniowem głosowaniem. Co do oświaty, Związek w szczególności rozpowszechnia oświatę w języku polskim wśród ludności polskiej, oraz popiera gorliwie organizacyę oświaty w języku ludności miejscowej białoruskiej lub małoruskiej. Nakoniec w kwestyi agrarnej odnośny ustęp dość mglisto i niewyraźnie skonstruowany brzmi tak:

Celem urządzeń rolnych jest stworzenie silnej ekonomicznej jednostki gospodarczej przez ujednostajnienie uprawy, uregulowanie serwitutów, szachownic, oraz przez komasacyę.

Uznając konieczność rozszerzenia drobnej własności, oraz licząc się z warunkami kulturalno-ekonomicznemi, wśród których kraj nasz rozwija się, uznajemy nietykalność gospodarstw kulturalnych lub uprawianych przez właściciela przy pomocy własnego inwentarza, wszystkie zaś inne ziemie mogą być wykupione, o ile będą wymagały tego potrzeby ogólne krajowe.

Określenie rozmiaru ziem wywłaszczanych oraz cen sprzedażnych za nie— należy do komitetów, *ad hoc* utworzonych i opartych na zasadzie równego przedstawicielstwa interesów.

Ziemie mogą być wywłaszczane tylko dla miejscowej ludności.

Pozostawiając ocenę Związku na przyszłość, ponieważ w danej chwili wiadomości o nim są nader szczupłe i i nieznanym nawet jest skład zarządu i nazwiska organizatorów, z wyjątkiem p. Witolda Żukowskiego, który treść programu nadesłał do warszawskiej „Epoki", zaznaczamy tylko, że nowopowstała organizacya nie wojuje mglistymi terminami „tutejszość" i „krajowość", lecz szczerze i otwarcie stoi na gruncie polskim.

Dyskusyi głównie uledz by musiał projekt agrarny, bardzo niewyraźny, zupełnie nie wyjaśniający istotnej myśli organizatorów i zbyt silnie operujący mglistemi frazesami.

Ze sfer urzędowych.

— Rozmiar kredytów, przeznaczonych dla udzielenia pomocy pieniężnej ludności w 1908 r. przy urządzeniu rolnem, jako zapomóg bez zwrotu na pokrycie wydatków, wywołanych przesiedleniem włościan, według obliczeń głównego zarządu rolnictwa w 38 guberniach na podstawie danych, przysłanych przez komisye rolne, wynosi 3,000,000 rb. Suma ta ma być podzieloną pomiędzy 415 komisyami rolnemi.

— Ministerstwo spraw wewnętrznych rozesłało okólnik do gubernatorów tych gubernii, w których szlachta posiada prawo wyboru wyborców dla obioru członka Rady państwa od szlachty. W okólniku tym ministerstwo poleca gubernialnym marszałkom szlachty zwołanie nie później jak 15 września r. b. nadzwyczajnych gubernialnych zebrań szlachty dla wyboru wyborców. Wyborcy mają przybyć do Petersburga na zjazd 25 października, na którym odbędzie się wybór członka Rady państwa od szlachty na miejsce rz. r. st. M. Chomiakowa, który zrzekł się tej godności.

Okólnik komitetu do spraw rolnych z dnia 12 czerwca 1907 r. Nr 17, przesłany komisyom rolnym.

O sposobach likwidacyi fondu ziemskiego, danego do rozporządzenia komisyom rolnym.

(Dalszy ciąg).

6) (art. nakazu 22, 31, 42 i 46). Komisyom pozwala się na odstępstwa od wskazówek, zawartych w p. 1—3, jak również na sprzedaż ziemi nietylko towarzystwom, lecz i całym wsiom i gminom bez wskazania ilości gruntów dla każdego uczestnika nabytku w wypadkach następujących: a) gdy o sprzedaży ziemi robią starania włościanie, najbardziej odczuwający brak ziemi, jeżeli przytem podział ziemi na drobne jednostki gospodarskie mógłby zahamować zaspokojenie gwałtownej potrzeby ziemi; b) gdy nabywany jest niewielki dział, przylegający do gruntów, będących we władaniu nabywców i nie przewyższający ¼ ich terytoryum; c) gdy są nabywane dla przyłączenia do będącej we władaniu nabywców ziemi brakujące grunta pomocnicze (pokosy, pasieki, las); d) gdy sprzedawana ziemia jest potrzebna nabywcom do usunięcia szkodliwych dla gospodarstwa szachownic i e) gdy włościanie złożą uchwałę prawną o zamiarze podzielenia nabytej ziemi wraz z będącą w ich posiadaniu na gospodarstwa futorowe wraz ze wskazaniem na zasady takiego podziału.

7) (art. nakazu 29 i 46). Zanim zostaną opracowane przez komisye rolne i zaakceptowane przez komitet do spraw rolnych najwyższe normy sprzedawanej ziemi, komisye przy podziale i rozprzedaży gruntów mają kierować się załączonemi przy niniejszem normami, obliczonemi na rodzinę nabywcy, posiadającą w swoim składzie siłę roboczą (płci męskiej lub żeńskiej) dostateczną dla uprawy takiego działu *).

8) (art. nakazu 29 i 46). Zależnie od rodzaju gruntów, od ilości członków rodziny nabywcy i innych warunków miejscowych, komisye mają zmniejszać te normy do rozmiaru rzeczywistej potrzeby lub zwiększać, lecz niewyżej, jak na ⅓. W tymże samym rozmiarze jest dopuszczalne zwiększenie norm i w tych wypadkach, gdy włościanie złożą uchwałę prawną o podziale nabywanej ziemi wspólnie z będącą dotychczas w ich posiadaniu na gospodarstwa futorowe ze wskazaniem zasad tego podziału (art. 30 nakazu).

9) (art. nakazu 29 i 46). Rodzinom, posiadającym więcej, aniżeli 5 dorosłych robotników (obojga płci), jeżeli wyrażą one życzenie prowadzenia gospodarstwa wspólnie, komisye mogą sprzedawać po dwa obok leżące działy, a przy sprzedaży bez podziału na takie działy, ilość gruntów może być oddawana podwójnie.

10) (art. nakazu 29 i 46). Przy podziale gruntów na działy (p. p. 1 i 2), a także we wszystkich wypadkach wysiedlania, ziemia może być sprzedawaną w rozmiarze normy, bez brania w rachubę gruntów, będących w posiadaniu nabywców, jeżeli oni oddadzą te ostatnie gminie lub sprzedadzą. We wszystkich danych wypadkach ilość sprzedawanej ziemi nie powinna przewyższać różnicy pomiędzy normą, a ilością należącej do nabywców ziemi nadziałowej i przedtem nabytej przez nich.

11) (art. nakazu 32 i 46). Od komisyi rolnych zależy uwarunkować dotrzymanie przyjętego przez nabywców zobowiązania oddać posiadaną przez nich przedtem ziemię gminie lub sprzedać ją, jak również przesiedlenia się na nabywaną, o ile ziemia sprzedaje się pod takim warunkiem (p. 5), określonym terminem, oddając czasowo wyznaczone dla tego rodzaju nabywców działy w dzierżawę; przytem w stosunku do ziem Banku włościańskiego wnioski o takiej uprzedniej dzierżawie winny być włączono przez komisye do planu likwidacyi, przedstawionego filii Banku (p. 15).

12) (art. nakazu 29, 30 i 46). W wypadkach sprzedaży ziemi wsiom i gminom, najwyższa ilość ziemi, jaka może być sprzedaną określa się tą ilością, jaka wypadnie od pomnożenia normy na liczbę zagród i odjęcia od rezultatu ziemi nadziałowej i wcześniej nabytej (w tej liczbie i tej, która została nabytą przez towarzystwo z pośród danej wsi lub gminy). Przewyżka tej ilości może być dopuszczoną tylko w tych wypadkach, gdy ziemia jest nabywaną dla usunięcia szachownic.

13) (art. nakazu 42). Kierując się powyższemi wskazówkami, komisye obowiązane są natychmiast rozpocząć podział gruntów skarbowych i rozprzedać ich najbardziej potrzebującym włościanom, nie odkładając tego do przedstawienia komitetowi i zaakceptowania przez niego ogólnych wniosków o sposobach zużytkowania tych gruntów (art. 40 nakazu).

14) (art. nakazu 49). Przy ocenianiu sprzedawanych gruntów skarbowych, komisye, kierując się art. 40 nakazu i okólnikiem z d. 30 października 1906 r. Nr 18,192 o wypraktykowanym przez Bank włościański określaniu wartości majątku, nie dopuszczają jednak do przewyżki cen sprzedażnych nad te, za które nabywał w danym powiecie Bank włościański.

(D. n.).

*) Normy, ustanowione art. 29 nakazu, utrzymują się przy sprzedaży gruntów z majątków majoratowych, lenniczych i poduchownych, zgodnie z Najwyżej zatwierdzoną 21 października 1906 r. decyzyą rady ministrów.

Z prasy prawdziwie rosyjskiej.

„Moskowsk. Wiedomosti" już nieraz dowodziły konieczności dyktatury, a chociaż życie mogło przekonać już każdego, kto z jego doświadczeń chciał korzystać, o bezskuteczności podobnych środków, tem nie mniej jednak organ Gringmuta nosi się w dalszym ciągu z projektami wszelkiego rodzaju represyi, prześladowań i „oczyszczania". Zdaniem p. Gringmuta wszystkie „nieszczęścia" pochodzą stąd, że w Rosyi „rozmnożyli się rewolucyoniści", trzeba więc tylko wytrzebić ich, a wszystko powróci do stanu minionej szczęśliwości.

«Trzeba oczyścić uniwersytety, instytuty i gimnazya od rewolucyonistów, kadetów i innych, a wtedy młodzież powróci do swych dawnych obowiązków i będzie się uczyć. Trzeba wzmocnić religijno-moralne wychowanie, wpajać w młodzież miłość do kraju, wskazywać na jej obowiązek patryotyczny i ona stanie się wrażliwą na wszystko, co dobre, stanie się zdrowem jadrem narodowości, utworzy kadry pewnych żywiołów, zdolnych do służenia ojczyźnie».

«Poprostu niewiadomo co myśleć, pisze z tego powodu organ Guczkowa «Gołos Moskwy», o ludziach, którzy w sposób tak prosty, i z rzadkim tupetem rozwiązują najtrudniejsze zagadnienia państwowe.

«Kto będzie wykładał w wyższych zakładach naukowych, kto będzie przygotowywał państwu potrzebnych specyalistów, jeśli, jak to twierdzi p. Gringmut większość profesorów pokrywa swój rewolucyonizm figowym liściem stronnictwa K.-D., a więc powinna również stać się ofiarą owego czyszczenia. Autor jest tak zacietrzewiony swym projektem oczyszczania, że zapomina pomyśleć o tem, skąd weźmie potrzebną ilość mioteł?

«Ażeby uzdrowić naszą szkołę należy przedewszystkiem wzmocnić ducha naukowego w niej, podnieść poziom wiadomości nabywanych przez uczących się, wzmocnić rozsądnie dyscypline i wytworzyć swobodną atmosferę, zarówno dla uczących, jak i dla uczących się.

«Ale wszystko to jest zbyt skomplikowane dla panów z «Moskowsk. Wiedomosti». Tak samo, jak rewolucyoniści wierzą oni w potęgę i zbawienność «dubinuszki» rosyjskiej».

Jednocześnie brat Syamski „Mosk. Wiedomosti" — „Rusk. Znamia", postanowił oczyścić Rosyę z Polaków, do których zdaniem jego wziąć się należy jeszcze energiczniej, niż dotychczas:

«Należy ich niezwłocznie wypędzić ze wszystkich ministeryów, z głównych zarządów armii i marynarki, z kolei żelaznych i uniwersytetów, ażeby instytucye te oczyścić z gnieżdżącej się w nich zdrady, a naczelników wszystkich tych polskich organizacyi (!) w rodzaju Święcickich, Ziemackich, Dymszow, Krzywickich, Dobrzańskich i innych cywilnych i wojskowych generałów, trzeba wysłać niezwłocznie z Petersburga chociażby do Polski, aby wojska rosyjskie i administracya uważały ich za wrogów, a nie przyjaciół, których teraz udają, pokazując otrzymane od Cesarza rosyjskiego, którego zdradzają, pensye i nagrody.

«Szczególnie zaś niezbędne jest oczyszczenie z Polaków ministeryum Cesarskiego Dworu, zwłaszcza nadworny wydział medyczny, przepełniony przez Żydów i Polaków. Każda zwłoka grozi Rosyi śmiercią!...».

Nie traci animuszu i „Now. Wremia". W ostatnim numerze znajdujemy korespondencyę z Kijowa, w której autor biada nad rozproszeniem sił rosyjskich, wobec jedności Żydów i Polaków. Młodzież niechce służyć prawdziwym Rosyanom, nawet część Rosyan jest zależna materyalnie od Żydów, zaś inni „nie umieją odróżnić salonowych i sąsiedzkich stosunków od politycznych". Autor jest dobrej myśli, pomimo, że „wśród podolskich i kijowskich obywateli są ludzie, których nie nauczyły nawet w stosunku do Polaków wybory do pierwszej i drugiej Dumy.

«Obliczając siły rosyjskie w gub. kijowskiej i przyjmując pod uwagę zmiany, wprowadzone przez nowe prawo wyborcze, można być przekonanym pomimo wszystkich naszych ujemnych stron, że rosyjska prawica zwycięży w kuryi własności ziemskiej, jeśli zjazdy nie zostaną podzielone według narodowości na rosyjskie i polskie. Taki podział jest dopuszczalny tylko w berdyczowskim, skwirskim i taraszczańskim powiecie, gdzie przewagę stanowczo mają Polacy, w innych zaś taki podział byłby stanowczo na korzyść Polaków i osłabiłby siły rosyjskie».

To jest przynajmniej wyraźne traktowanie rzeczy. Prawo podziału wyborców na grupy narodowościowe ma być więc środkiem, zapewniającym majoryzacyę prawdziwym Rosyanom tam, gdzie oni są w większości i ratującym ich mniejszość tam, gdzie są oni zagrożeni.

Z miast, gub. kijowskiej autor oczekuje obrania wyborców przeważnie Żydów, za wyjątkiem Czerkas. Pomimo to jednak p. „Niczto", liczy na zwycięstwo prawicy rosyjskiej, jeśli zjazdy prawyborców powiatowych z kuryi większej własności ziemskiej nie zostaną podzielone na grupy narodowościowe.

Ks. Meszczerski nie bawi się w takie drobiazgi lokalnej polityki, on sięga wyżej i chce radykalnego wyjaśnienia sytuacyi politycznej.

«Bez przesady można napewno powiedzieć za dziesiątki milionów Rosyan, że Rosya jest wyczerpana z sił, z powodu niejasnej odpowiedzi na pytanie: Cesarz — samowładny, czy też wyrzekający się samowładztwa w manifestach z 30 października i 5 marca? Niejasność ta wzmogła się jeszcze po manifeście z dnia 16-go czerwca, kiedy z jednej strony, Cesarz ogłosił, że na mocy Swej samowładnej władzy, rozkazał zmienić prawo zasadnicze o porządku wyborów do Dumy, a z drugiej strony, rząd wyższy nie uznał za niezbędne wykazać Cesarzowi konieczności przejrzenia i zmiany w drodze prawodawczej tych artykułów prawa zasadniczego o Dumie, które, jak się okazało w praktyce, nie tylko ograniczają Władzę Zwierzchniczą, ale i są przyczyną anarchii w wyższym zarządzie państwowym. W takim kraju, jak Rosya, gdzie tyle kłamstwa, tyle wykolejonych i gdzie tak mało jedności, najpotrzebniejszą rzeczą jest — jasna władza.

«A więc cóż czynić należy?

«Należy tylko usłuchać jasnych wskazówek doświadczenia tych dwóch lat nowego kursu i stosownie do tych wskazówek, zmienić tekst niektórych artykułów prawa zasadniczego.

Do tego zaś potrzeba:

1) Oddzielić w dziedzinie prawodawczej dwie funkcye: układanie praw i rozważanie projektów praw;

2) Dumie pozostawić wyłącznie rozważanie ułożonych już projektów i

3) Przy Dumie i bez niej mieć zawsze instytucyę prawodawczą, dla układania wszystkich projektów praw.

«W ten sposób utrwala się udział Dumy i Rady państwa w pracy prawodawczej i Samowładna Władza Zwierzchnicza w każdym czasie, przy Dumie i bez Dumy, ma silną podporę w stałej instytucyi prawodawczej i zabezpieczona jest od szkodliwego dla jej interesów połączenia, podczas bezdumia, władzy prawodawczej z administracyjną».

(z.)

Wybory do Dumy państwowej.

— **Okólniki gubernatora:**

1) *W sprawie zapisywania do list urzędników kancelaryi.* „Na zapytanie, czy mają być zapisywani do list wyborczych na mocy art. 33 § 6 Ord. wyb. urzędnicy kancelaryi i prywatnie wynajmowani pisarze, pracujący w rządowych instytucyach i pobierający wynagrodzenie nie z pensyi etatowej, lecz na mocy rozporządzenia najbliższej władzy, otrzymałem telegraficznie od ministerstwa spraw wewnętrznych odpowiedź następującej treści: „Kancelaryjni urzędnicy i pisarze, urzędujący w rządowych instytucyach, na mocy pobieranej pensyi mają być zapisani do list wyborców miejskich w drugim zjeździe na ogólnych zasadach. Z urzędujących ci tylko nie mogą brać udziału w wyborach, którzy otrzymują niestałą pensyę a wynagrodzenie akordowe, wysokość którego zależy od ilości lub jakości wykonanej pracy". Zawiadamiając o powyższem wszystkie instytucye i zarządy kijowskiej gub. dołączam, iż oznaczone wyjaśnienie ministra spraw wewnętrznych tyczy się nietylko osób, pozostających na służbie w instytucyach rządowych lecz i w ziemskich, miejskich i stanowych instytucyach, oraz na kolejach żelaznych.

Upraszam przy tem instytucye i zarządy w możliwie prędkim czasie zakomunikować listy swych urzędników, odpowiadających wskazanym wymaganiom, oraz zajmujących urzędy etatowe, zarządom miejskim, dla zapisania do list wyborczych.

Gubernator *hr. Ignatiew*".

2) *W sprawie podziału na cyrkuły wyborcze.* „Zastępujący ministra spraw wewnętrznych wiceminister, senator Kryżanowskij depeszą z d. 28 czerwca zawiadamia mię, że nie znajduje żadnych przeszkód do podziału dla udziału w wyborach do Dumy państwowej wyborców miejskich m. Kijowa obydwóch kategoryi na 8 cyrkułów, stosownie do granic cyrkułów policyjnych, o czem zawiadamiam dla wykonania.

Wicegubernator *Czichaczew*".

— **Minister spraw wewnętrznych** w okólniku do marszałków szlachty, głowy m. Petersburga i do powiatowych i miejskich zarządów wyjaśnił, że 1) administratorowie kościołów i domów modlitwy wszystkich wyznań, powinni być zapisani do odpowiednich list wyborczych według ich osobistego cenzusu, niezależnie od zapisania ich do list z p. 5 art. 28 ust. Wykonywać jednak swoje prawo wyborcze mogą te osoby, na mocy art. 12, tylko w jednym zjeździe, wybranym przez siebie. 2) Wyborca, wpisany do list w kilku okręgach, może wybierać i być wybranym tylko w tym okręgu, w którym przyjmuje udział w zjeździe. 3) Osoby należące do towarzystw gminnych i wiejskich, posiadający jednak jednocześnie cenzus samodzielny, są pozbawione prawa uczestnictwa w wyborach tylko na zjazdach tego powiatu, w którym są oni zapisani. Dlatego też starostowie gminni i wiejscy, i pisarze nie mogą być wpisywani do list drugiej kuryi miejskiej, według cenzusu otrzymywanej pensyi, jak również nauczyciele wiejscy, jeżeli chociaż należą oni do liczby włościan nie posiadających własności ziemskiej lecz są zapisani w tymże powiecie. 4) Środki zapobiegania braniu udziału przez wyborców w więcej, aniżeli w jednym zjeździe, jeżeli przewodniczący zjazdu nie ma specyalnych o tem wiadomości, ograniczają się wskazanym w art. 101 ogłoszeniem danych artykułów prawa ze wskazaniem na odpowiedzialność karną, stosownie do art. 6 Ukazu z d. 8 marca 1906 r.

— **Ukraiński związek „Spiłka"** i ukraińska socyal. - demokratyczna partya wypowiedziały się za udziałem w wyborach.

— **W projekcie platformy wyborczej połączonych partyi handl. - przem. i postęp. - ekonom.** wystawiono żądania: 1) rozwój podatków bezpośrednich na podstawie postępowo - dochodowego opodatkowania przedmiotów niezbędnej potrzeby; 2) szerokie rozprzestrzenienie w społeczeństwie wiadomości technicznych; 3) organizacya przemysłu rolnego i kredytu handlowego i 4) rozwój komunikacyi.

— **Układanie listy prawyborców pow. kijowskiego.** Powiatowy zarząd ziemski zajęty jest obecnie sporządzaniem listy prawyborców z kuryi drobnych właścicieli ziemskich. Lista ta będzie w roku bieżącym liczyła znacznie mniej prawyborców, niż w zeszłym, ponieważ, stosownie do art. 62 ord. wyb. zostaną z niej wykreślone wszystkie osoby, należące do gmin wiejskich. Wszystkie zarządy gminne nadsyłają wykazy nazwisk nieboszczyków, umieszczonych w listach prawyborczych. Sama gmina białogrodzka nadesłała 61 takich nazwisk. Pochodzi to stąd, iż spadkobiercy, otrzymawszy po śmierci testatora mienie, nie zawiadamiają izby skarbowej o tem przy płaceniu podatków, ta ostatnia zaś wydaje pokwitowania na imię zmarłego właściciela i umieszcza później jego nazwisko w wykazach. Często też zdarza się to z osobami, które nabyły swój majątek w latach ostatnich. Osoby, które nie złożą stosownej deklaracyi stracą prawa wyborcze. Najwięcej przewidującym dotychczas okazał się p. H. Zdanowski, który, nabywszy w roku zeszłym majątek, obecnie złożył deklaracyę z kopią aktu rejentalnego, sporządzonego przy nabyciu i w ten sposób został zapisany do listy, pomimo, że nie był wymieniony w wykazie izby skarbowej.

KRONIKA.

— **Nabożenstwo żałobne.** We czwartek, d. 12 o godz. 10½ zrana odbędzie się w miejscowym kościele św. Mikołaja nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Lucyana Knolla.

— **Sprostowanie.** W nr 151 naszego pisma w artykule „Nieco o sadownictwie" wkradły się błędy następujące: pod artykułem podpisano: „Władysław Żukowski", powinno być—„Władysław Jankowski"; w 6 szpalcie w 7-ym wierszu od dołu wydrukowano: „funt siarczanu żelaza", powinno być—„łut siarczanu żelaza", które niniejszem prostujemy.

— **„Miłośnicy przyrody".** Statut kijowskiego Towarzystwa Miłośników przyrody przez ministeryum rolnictwa został zatwierdzony dn. 12 maja b. r., a dn. 22 czerwca otrzymany w Kijowie.

Wybory do zarządu odbędą się dn. 25 sierpnia 1907 r.

Kijowskie Towarzystwo Miłośników przyrody jesienią b. r. urządza w Kijowie: 1) w początku września wystawę akwaryumów, a 2) w połowie października wystawę ptaków.

— **Z T-wa bratniej pomocy.** T-wo bratniej pomocy słuchaczów za naszem pośrednictwem, podaje do wiadomości, że w łonie T-wa bratnia pomoc słuch. politechniki we Lwowie istnieje komisya informacyjna, która daje wyjaśnienia w sprawie wpisania na miejscową politechnikę jak również programu nauk. Komisya ta przyjmuje wszelkie dokumenta do tłómaczenia i legalizacyi, ułatwia wpis na technikę. Kolegom przyjezdnym udziela mieszkania w własnym domu na czas krótki.

— **Sprawy miejskie.** Żądanie gubernatora, aby miasto wypłacało dymisyonowanemu brandmajstrowi, p. Kozłowskiemu, pensyę roczną, zostało oddane do uznania prawnego doradcy miejskiego, który orzekł, że dotychczasowy naczelnik straży ogniowej pobierał wynagrodzenie od rządu, od niego też może żądać odszkodowania. Miasto niema ani środków, ani racyi ponosić takie ciężary. Wobec tego na żądanie należy odpowiedzieć odmownie.

— **Odwiedziny generał - gubernatora.** Wczoraj około godz. 3-ej w dzień, generał-gubernator kijowski W. Suchomlinow odwiedził zarząd kolei Południowo-Zachodniej, przyjechawszy tam na samochodzie.

— **Wyjazd gubernatora.** Gubernator kijowski hr. Ignatiew, wyjechał wczoraj z Kijowa na objazd gubernii. P. gubernator odwiedzi pow. kaniowski, czerkaski, zwinogródzki, berdyczowski i humański i powróci do Kijowa dn. 14 lipca. Obowiązki gubernatora objął tymczasowo wicegubernator N. Czichaczow.

— **Prośba o dodatkowe asygnowania.** Kijowska duma miejska zwróciła się do gubernatora kijowskiego z prośbą o zezwolenie na asygnowanie dodatkowe: 1) dla kijowskiego Towarzystwa dobroczynności 1,000 rb. zapomogi na utrzymanie lecznicy; 2) komitetowi oddziału Maryjskiego Czerwonego Krzyża 1,000 rb. i 3) komitetowi pomocy dla głodnych przy Cesarskiem Towarzystwie wolno-ekonomicznem 1,000 rb. czyli ogółem 3,000 rb.

— **W sprawie przyjmowania do kijowskiego instytutu politechnicznego.** Na przyszły 1907/8 rok akademicki jest 410 wakansów na wydziałach mechanicznym, inżynieryjnym, chemicznym i agronomicznym. Ogłoszono następujące przepisy o przyjmowaniu do instytutu:

„Do instytutu są przyjmowane osoby bez różnicy religii, narodowości, wieku i stanu. Na równi z mężczyznami do egzaminów konkursowych będą dopuszczone i kobiety. Kobiety, które złożą egzamin konkursowy będą przyjmowane tymczasowo, jako wolne słuchaczki, a jeśli według nowej ustawy kobiety uzyskają prawo wstępowania do politechniki to będą one zaliczone jako studentki. Do konkursu będą dopuszczane osoby, które ukończyły gimnazya lub szkoły realne z klasą dodatkową, a również i kollegium Pawła Gałagana w Kijowie. Z jednakowych praw z tymi, którzy ukończyli wyżej wymienione zakłady naukowe, korzystają także osoby, które złożyły maturę przy gimnazyach, jako eksterni, lub złożyły egzamin z 7 klas szkoły realnej, ukończyły prywatne gimnazya i szkoły realne na prawach rządowych z klasą dodatkową, jak również te zakłady naukowe, w których egzamina na patent dojrzałości odbywają się na zasadzie uwagi I do art. 45 przepisów o egzaminach, które ukończyły szkoły handlowe ministerstwa handlu i przemysłu, jak również i Maryjskie, duchowne seminaryum prawosławne (dla tych, którzy ukończyli 4 klasy), instytuty naucielskie i kijowską szkołę artystyczną.

Osoby płci żeńskiej będą przyjmowane do instytutu na powyżej wyszczególnionych zasadach i po ukończeniu następujących zakładów naukowych: 8-mio i 7-mioklasowych gimna-

zyów żeńskich ministerstwa oświaty i instytutów, 7-mioklasowych gimnazyi Maryjskich, szkół handlowych ministerstwa handlu i przemysłu i 8-mioklasowych szkół „eparchialnych“. Ukończenie specyalnych klas pedagogicznych, jeśli są takowe, nie jest obowiązujące. Jeśli liczba kandydatów będzie mniejsza od liczby wakansów, to wszyscy mający prawo wstępowania do instytutu będą przyjęci bez egzaminu. W przeciwnym razie będą naznaczone egzamina konkursowe z arytmetyki, algebry, geometryi, fizyki i języka rosyjskiego w zakresie kursu gimnazyalnego. Egzamina zaczynają się od d. 16 sierpnia. Od egzaminu konkursowego są uwolnieni i przyjmowani bez egzaminu: a) tacy, którzy ukończyli wyższy zakład naukowy; b) którzy złożyli egzamin półkursowy na wydziale fizyko-matematycznym według dawnego systemu kursowego. Studenci zaś uniwersytetu wyższych semestrów, którzy przechodzili nauki, według systemu przedmiotowego, mogą być przenoszeni do instytutu na zasadzie przepisów o przenoszeniu z innych wyższych zakładów naukowych, według specyalnej uchwały w każdym poszczególnym wypadku odnośnego wydziału.

Osoby, pragnące wstąpić na pierwszy kurs lub przenieść się na wyższe semestry z innych wyższych zakładów naukowych, składają osobiście lub przesyłają przez pocztę, w listach rekomendowanych podania na imię dyrektora instytutu. Termin przyjmowania próśb upływa d. 20 lipca. Do podania powinna być dołączona fotografia z podpisem petenta, jak również oryginały lub tymczasowo kopie z dokumentów t. j. a) dokumenty świadczące o ukończeniu odpowiedniego zakładu naukowego, b) metryka, c) świadectwo stanu, d) świadectwo w sprawie odbywania powinności wojskowej lub o odbyciu takowej.

Osoby, będące w rzeczywistej służbie wojskowej lub cywilnej, przedstawiają od swojej władzy zaświadczenie, że niema żadnych przeszkód do składania egzaminów konkursowych przez danego osobnika i do wstąpienia do instytutu. Osoby, przechodzące z wyższych semestrów wyższych zakładów naukowych są obowiązane dołączyć do podania, oprócz wyszczególnionych powyżej dokumentów, świadectw ze złożonych egzaminów i otrzymanych na takowych stopni. Osoby przyjęte do instytutu są obowiązane nie później, jak do d. 26 września zamienić kopie rejentalne dokumentów na oryginały.

W podaniu powinien być wskazany: wydział i kurs lub semestr, na który pragnie wstąpić petent i szczegółowy adres. Jest dozwolone wskazywać kilka wydziałów, według porządku w jakim petent oddaje im pierwszeństwo. Niedołączenie do podania jednego z wymaganych dokumentów lub szczegółów, pociąga za sobą niedopuszczenie do egzaminu konkursowego lub odmowę przyjęcia. Obietnica przedstawienia dokumentów później nie jest uwzględniana. Egzamina konkursowe rozpoczną się d. 16 sierpnia. Oprócz wszystkich tych dokumentów, które powinny być dołączone do podania o przyjęcie i pozostają w kancelaryi instytutu osoby przyjeżdżające do Kijowa obowiązane są mieć paszport dla przedstawienia takowego policyi miejscowej.

— **Wezwanie nauczycieli do Charbina.** Zarząd chińskiej kolei wschodniej zawiadomił rektora uniwersytetu kijowskiego, że towarzystwo kolejowe założyło w Charbinie męską i żeńską 8-io klasową szkołę handlową, w której otworzono już 6 klas. Do szkół potrzebni są nauczyciele: języka rosyjskiego i literatury, historyi, matematyki, fizyki i nauk przyrodniczych. Wynagrodzenie nie mniej 3,000 rubli i mieszkanie, oprócz tego wydawane są pieniądze na koszta podróży. Służba rządowa (w ministerstwie handlu i przemysłu). Pożądane jest porozumienie osobiste w zarządzie towarzystwa kolei w Petersburgu z dyrektorem szkół, który zabawi w Petersburgu od końca lipca do końca sierpnia.

— **Naznaczenie emerytury.** Ministerstwo komunikacyi naznaczyło emeryturę w sumie 225 rubli rocznie z funduszów eksploatacyjnych kolei, wdowie po płatniku kolei Południowo-Zachodniej Haninie, zabitym w dniu 9 czerwca 1906 r. w Kijowie na ul. Olgińskiej przy przewożeniu pieniędzy skarbowych z zarządu kolei do banku państwa.

— **Ochrona pociągów towarowych.** Wobec zdarzających się coraz częściej wypadków rabunku ładunków z pociągów towarowych, wydano rozporządzenie pilnej ochrony ładunków tak w trakcie ruchu pociągów jak i na postojach i rozjazdach.

— **Nowy pociąg letni „Kijów—Biała Cerkiew“.** Od dnia 8 lipca do 1-go września w niedziele i święta pomiędzy Kijowem a Białą Cerkwią kursować będą następujące pociągi letnie: pociąg nr 85/10 (wychodzi z Kijowa o g. 1-ej min. 2 w dzień, przychodzi do Białej Cerkwi o g. 4 m. 19 w dzień), pociąg nr 9/42 (wychodzi z Białej Cerkwi o g. 6-ej min. 45 zrana, przychodzi do Kijowa o g. 10-ej min. 39 zrana). Do pociągów tych są przyjmowani pasażerowie wszystkich 3-ch klas.

— **Utworzenie funduszu wykształceniowego.** Członek komitetu instytucyi, naukowych kolei południowo-zachodniej inżynier Januszewski, przedstawił komitetowi wniosek utworzenia specyalnego funduszu wykształceniowego przez odliczanie ½% z pensyi, otrzymywanej przez urzędników kolejowych, majstrów i robotników. Komitet przyjął wniosek, a naczelnik kolei wydał natychmiast odpowiedni rozkaz.

— **Nominacya.** A. W. Możajski, sędzia śledczy do spraw większej wagi przy kijowskim sądzie okręgowym, mianowany został członkiem tegoż sądu.

— **Mianowanie nowego „prystawa“.** Na miejsce „prystawa“ cyrkułu starokijowskiego A. Cwietkowicza, zaliczonego do departamentu policyi, naznaczono w tych dniach prystawa 2-go stanu pow. lipowieckiego p. Bieleckiego.

— **Urlop.** P. Gumiński pomocnik policmajstra kijowskiego otrzymał od gubernatora kijowskiego urlop na trzy tygodnie.

— **Wyrok śmierci.** W kijowskim sądzie wojenno okręgowym rozpatrywano wczoraj sprawę gifrejtra 21 batalionu saperów Pawła Szwecowa i szeregowców tegoż batalionu Jana Matwiejewa i Józefa Ogiera, oskarżonych na mocy art. 110 zbioru praw o bunt zbrojny w 21 batalionie dnia 4 czerwca r. b. Sprawa ta, jak wiadomo, była wyłączona ze sprawy ogólnej, ponieważ oskarżeni zbiegli i dopiero później zostali ujęci. Toczyła się ona przy zamkniętych drzwiach. Sąd uznał wszystkich podsądnych za winnych, Szwecowa, jako inicyatora powstania, Matwiejewa, jako uczestnika i Ogiera, jako pomocnika i skazał ich na pozbawienie wszystkich praw i przywilejów i stopnia wojskowego. Szwecow został skazany na śmierć, Matwiejew na 20 lat ciężkich robót a Ogier na 5. Ostateczny wyrok w tej sprawie wydano jeszcze wczoraj.

— **Kradzież u naczelnika kijowskiego wydziału ochrony.** W tych dniach przejeżdżając koleją Południowo-Zachodnią pomiędzy stacyami Bucza i Korasteń, okradziony został naczelnik kijowskiego wydziału ochrony, Kulabko. Pomiędzy innymi skradziono mu roczne bezpłatne bilety wolnej jazdy po liniach kolei Południowo-Zachodnich I-ej i II-ej klasy (pod Nr 1408 i 1148) wydane okazicielowi.

— **W sprawie fałszowania czeków bankowych.** Z powodu wykrycia fałszerstwa czeków w T-wie wzajemnego kredytu wyśledzono i uwięziono większą część członków bandy fałszerzy bankowych. Po wykryciu faktu otrzymania 3,000 rb. na mocy sfałszowanych czeków Karantbajbela, wspólnik tego oszustwa, korespondent banku Rubiszewskij, sam się zjawił do naczelnika policyi śledczej i opowiedział historyę fałszerstwa. Banda fałszerzy, operująca nietylko w Kijowie, lecz również w Charkowie, Połtawie i innych miastach poznajomiła się z urzędnikiem w zarządzie banku Czernogołowkinem, synem właściciela sklepu bławatnego na Kreszczatyku, a ten wprowadził do ich koła Rubiszewskiego. Pod działaniem wina i gróźb ten ostatni zgodził się wydać czeki klientów banku, które buchalter przechowywał w niezamkniętej szafie. Oprócz czeków Karantbajbela wydane były bandzie dokumenty Goldsteina, Kornholda, Nowikowa i innych. Przy rewizyi w mieszkaniach członków szajki znaleziono przygotowane do przedstawienia czeki różnych osób, czyste książeczki pasportowe, pieczęć policyi kijowskiej i wszystkie przedmioty potrzebne do fałszowania dokumentów. Obecnie 13 osób jest uwięzionych. (Trzej uwięzieni poprzednio zostali wypuszczeni z powodu stwierdzenia ich niewinności). W liczbie uwięzionych znajduje się Owrucki zawodowy oszust bankowy, który był już raz pod sądem, lecz uwolnił się z więzienia połtawskiego, przedstawiwszy sfałszowany kwit z wniesienia 5,000 rb. kaucyi. Dotychczas ukrywał się on. Główni uczestnicy oszustwa w Towarzystwie wzajemnego kredytu Klein i Łapin przyznali się do winy, inni nie chcą się przyznać do udziału w tej sprawie.

— **Zamordowanie mnicha w klasztorze Preobrażeńskim.** W dniu 7 lipca w jednej z cel klasztoru Preobrażeńskiego zamordowany został mnich o. Passij, 65-letni starzec.

O 10 wiorst od Kijowa, w pobliżu znanego letniska Kitajewo, znajduje się klasztor Preobrażeński, który jest zależnym od Ławry peczerskiej. Do klasztoru udają się na odpoczynek starzy mnisi z Ławry, schorowani, lub sterani życiem i skutkiem tego mieszkańców klasztoru stanowią starcy 65—70-letni. Do liczby takich mnichów należał i o. Passij. Od pięciu lat przebywał on w klasztorze Preobrażeńskim, zajmując jedną z cel w niewielkim jednopiętrowym domku, w którym prócz niego mieszkało kilku mnichów-staruszków. Celę jego oddzielał od innych korytarz, co zaś do środków pieniężnych, chyba nie były one znaczne. Jako mnich, otrzymywał on rocznie 140 rb., może miał jeszcze jakie zaoszczędzone pieniądzę z dochodów w Ławrze, w każdym razie nie trzymał pieniędzy przy sobie. Dość często przyjeżdżał do o. Passia w gościnę pewien kupiec z Demiówki, bywał u niego w celi i bardzo często długo tam przesiadywał. Kupca tego doskonale znali wszyscy tamtejsi mnisi. W dniu popełnienia morderstwa kupiec ów był u o. Passia. Gdy nowicyusz podawał P. obiad, widział, jak, kupiec wraz z o. P. siedzieli przy stole, czytali gazetę i spokojnie rozmawiali. Gdy o. P. zjadł obiad, nowicyusz sprzątnął naczynie i wyszedł, zostawiając ich obu w celi. Po upływie dwóch godzin do klasztoru przybył z Ławry pewien duchowny wraz ze swym znajomym, osobą cywilną i chciał się widzieć z o. P. Pozostawiwszy konie u wrót klasztornych weszli oni do domku, w którym mieszkał o. P. i zastukali do drzwi celi. Z celi szybko wyszedł ów kupiec, znajomy o. P. i z pośpiechem zamknął za sobą drzwi. Na zapytanie przybyłego duchownego, gdzie o. P., kupiec odpowiedział, że P. niema w domu, a gdy duchowny chciał wejść do celi i zostawić do P. kartkę, to kupiec powiedział: „ja go zaraz zawołam“ i szybko wyszedł na podwórze, zabierając ze sobą klucz od celi; kłusem pobiegł ku wrotom klasztornym, wsiadł do powozu ławrskiego i kazał szybko jechać. Woźnica widocznie przyjął go za tego pana, który przyjechał z duchownym z Ławry, zaciął konie i powóz szybko potoczył się po drodze. Gdy przejeżdżali w pobliżu lasu, kupiec kazał woźnicy stanąć i, mówiąc, że zaraz wróci poszedł do lasu i już nie wrócił.

Tymczasem duchowny stał koło celi o. P. i czekał cierpliwie. Gdy zaś zauważono zniknięcie koni, postępowanie kupca wzbudziło pewne podejrzenia, zajrzano więc przez okno do celi o. P. Okno było zasłonięte, lecz zarysowały się kontury leżącego na ziemi człowieka. Wtedy rzucono się do drzwi i wyważono je. Oczom mnichów przedstawił się straszny widok: na podłodze przy samych drzwiach leżał o. P., nie dając żadnych oznak życia. Na głowie starca widniała duża rana, zadana tępem narzędziem, t. zw. łomem, który zakrwawiony leżał w pobliżu trupa. Szyję ściskał ręcznik, a w ustach widniała skręcona chustka. Szafa i niewielki kuferek były rozbite, a wszystkie, znajdujące się w nich rzeczy, rozrzucone w strasznym nieładzie. Komoda tylko została zamkniętą, widocznie morderca nie zdążył już wyważyć szuflad. Natychmiast zawiadomiono o morderstwie policyę i władze sądowe. Śledztwo zostało wdrożone. Krążą pogłoski, iż wczoraj policyi udało się ująć mordercę.

— KRADZIEŻE. Z pola w pobliżu obozu syreckiego, skradziono w nocy, cztery pasące się konie wartości około 150 rb. Konie te należały do włościan: Grzegorza Kolesnika i Hapona Gonczarenki.

— Onegdaj z podwórza sadyby pod Nr. 40 przy ulicy Jurkowskiej, niewiadomi złoczyńcy skradli konia należącego do włościanina Pawła Naumienki, wartości około 70 rb.

— Dnia 8 lipca z mieszkania włościanki Elżbiety Hańkowej, w domu pod Nr. 46 przy ulicy Górny Wał, niewiadomi złoczyńcy skradli różne przedmioty wartości powyżej 200 rb. Podejrzenie padło na włościanina Mikołaja Jewtuszenkę, którego też aresztowano.

— W nocy z dnia 7 na 8 lipca w domu pod Nr. 18 przy ulicy Wielko-Podwalnej, dokonano kradzieży z włamaniem w mieszkaniu Wasilego Kukina. Co jednak skradziono niewiadomo z powodu nieobecności gospodarza.

OFIARY.

W Redakcyi «Dziennika Kijowskiego» złożyli:

Na „Oświatę“:

P. Władysław Krajewicz rb. 1.

Na Macierz Szkolną:

P. Władysław Krajewicz rb. 1.

Na naukę języka polskiego w Poznańskiem:

P. Władysław Krajewicz rb. 1.

Na T-wo Dobroczynności:

P. Marya Rudnicka rb. 2.

Na ubogich:

P. Marya Rudnicka rb. 1.

Na Polskie Towarzystwo Kolonii Letnich:

Zamiast wieńca na grób ś. p. Lucyana Knolla, p. Jan Zaleski rb. 25.

U prawdziwych Rosyan.

W niedzielę, dnia 8 lipca, sala klubu kupieckiego była przepełnioną prawdziwymi Rosyanami, którzy zjawili się słuchać moskiewskiego przywódcę związkowców, słynnego adwokata Szmakowa. Przed klubem rozegrała się następująca scena przed oczami zdziwionej publiczności. Pod klub kupiecki podjeżdża Szmakow — syn, młodzieniec liczący lat 18—19, który miał być demonstrowany na tem posiedzeniu jako raniona ofiara «buntowników». Oczekujący go związkowcy z radosnymi okrzykami chwycili go na ręce podrzucając na wiwat. Następnie zaniesiono go na rękach aż do samej trybuny, na której Szmakow-ojciec malowniczo opowiadał szczegóły sprawy, podczas której został raniony wystrzałem, jego syn opowiadając szczegóły jego choroby i wymieniając nazwiska lekarzy, którzy go leczyli. Publiczność wpadła odrazu w minorowy nastrój, a panie—łzy roniły. Następnie Szmakow-ojciec rozpoczął swe przemówienie na temat «podziękowanie Żydom».

Mowę swoją Szmakow rozpoczął oświadczeniem znamiennem, iż na Moskwę niemożna rachować. Niższy Nowogród również nie podległ wpływom związkowców. Teraz związkowcy moskiewscy «z wiarą i nadzieją patrzą na Kijów». Taką smutną dla związkowców sytuacyę w Moskwie, Szmakow tłómaczy tem, że przemysłowcy i fabrykanci popierają ruch wolnościowy, ponieważ daje on im dwa procenty od kapitału. Mówiąc o «inorodcach» mówca z oburzeniem skonstatował zuchwalstwo Polaków i Żydów, którzy «zagarnęli w swoje ręce bogactwa kraju». Żydzi działają pokryjomu, lecz Polacy... «Oni otwarcie dyktują nam swoje warunki z Warszawy, oni zagarnęli w swoje ręce koleje, instytucye pocztowo-telegraficzne i t. p.». Głos Szmakowa drży ze szlachetnego oburzenia. Swoje przemówienie, trwające dwie godziny, leader moskiewski przeplata przysłowiami francuskiemi i niemieckiemi dowcipami, a nawet i kupletami. Wyraża on swoje zdziwienie, dlaczego nie są dotychczas uwięzioni, eks-poseł Pergament i adwokat kijowski Ratner. Dla ocalenia Rosyi jest to konieczne. Pod adresem Żydów sypią się różne epitety. Przemówienie było często przerywane okrzykami: «precz z Żydami!» i t. p.

Ostatnie wiadomości.

Katastrofa. Donoszą z Santiago de Chile, że okręt „Toro“ rozbił się, przyczem zginęło 17 osób.

Protest przeciwko aresztowaniu Nasiego. W Palermo odbyło się zgromadzenie z protestem przeciw aresztowaniu Nasiego. Po zakończeniu zgromadzenia uczestnicy jego urządzili pochód po mieście i wzmocnieni przez pospólstwo, wywołali rozruchy. Wojsko i policyę obrzucono kamieniami. Wielu policyantów zostało zranionych. Z pewnego balkonu strzelano z rewolweru do policyi. Jeden z przechodniów zginął. Dokonano licznych aresztowań.

Odroczenie posiedzenia plenarnego. Posiedzenie plenarne konferencyi haskiej, które było wyznaczone w zeszłym tygodniu do rozpoczęcia rozpraw nad angielskim projektem ograniczenia uzbrojeń, zostało odroczone.

Powodem do tego była ta okoliczność, że delegaci potrzebują zaopatrzyć się w instrukcyę od swoich rządów.

Wielki pożar. W Belfast wybuchnął wielki pożar, który zniszczył ogromne składy towarów, położone w blizkości doków. Szkody są niezmierne.

Oskarżają strajkujących robotników o umyślne podpalenie.

Zgon hakatysty. W Berlinie zmarł Tiedemann, jeden z twórców Związku H. K. T.

Telegramy.

(Od własnych korespondentów.)

Warszawa, 9 lipca.—Generał-gubernator zabronił zakładania ochronek dla dzieci pod karą trzech miesięcy więzienia lub trzech tysięcy rubli.

Łuck, 9 lipca. —Heliodor i Witaliusz rozjeżdżają po kowelskiem i łuckiem i otwierają filie Związku nar. rosyjskiego odpowiedniemi przemowami.

Łuck, 9 lipca. — Sędzią śledczym w Dubnie, mianowany został Polak, Saturnin Bagieński.

Równe, 9 lipca. — Rada towarzystwa rolniczego, omawiając nader ważną sprawę nieurodzaju na Wołyniu, na wniosek prezesa hr. Czosnowskiego, postanowiła wszcząć starania o pozwolenie wydawania włościanom świadectw na ulgowy przewóz oziminy w ziarnie do 300 pudów.

(Od Agencyi Petersburskiej.)

Petersburg, 9 lipca. — Rada wykonawcza pierwszego wszechrosyjskiego zjazdu właścicieli rud złotych i platynowych, czyni starania u ministra skarbu o zakazie w kopalniach złota wszelkiego rodzaju handlu wódką i spirytusem, oraz o współdziałanie we wprowadzeniu przy pomocy stosownego nadzoru i w ustanowieniu odpowiednich kar za używanie wódki w kopalniach.

Petersburg, 9 lipca. — Komisya do spraw budowy nowych kolei żelaznych rozpoczęła rozpoznawanie kwestyi budowy kolei, któraby służyła dla przewozu węgla donieckiego do rejonu centralnego i północnego.

Petersburg, 9 lipca. — Dzisiaj zrana na prospekcie Suworowskim czterech złoczyńców usiłowało ograbić sklep z herbatą. Zdołali oni zabrać rulonik miedzi i spłoszeni zaczęli uciekać, strzelając. Jednego z nich ujęto.

Brześć Litewski, 9 lipca. — Z inicyatywy Polaków-obywateli ziemskich utworzony zostaje gubernialny komitet przedwyborczy, w skład którego wejdzie po dwóch delegatów z każdego powiatu. Komitet będzie miał na celu współdziałanie ku przeprowadzeniu posłów umiarkowanych.

Organizuje się też żydowska grupa narodowa celem prowadzenia kampanii wyborczej.

Krasnojarsk, 9 lipca. — W odległości pięciu wiorst od Aczyńska w izbie rybackiej ujęto niewiadomego osobnika, który zajmował się naładowywaniem bomb. Znaleziono 120 paczek dynamitu, materyały wybuchowe i znaczną ilość książeczek paszportowych. Aresztowany mianuje się Smorodinowym i twierdzi, iż jest uczniem aptekarskim.

Berdiańsk, 9 lipca. — W Orechowie i Carewodarówce grad wybił zboże na przestrzeni 350 dz. Straty wynoszą 20,000 rb.

Łódź, 9 lipca. —Wobec niemożliwości zadosyćuczynienia nadmiernym żądaniom robotników, zamknięto na czas nieokreślony fabrykę wyrobów wełnianych Hampego i Albrechta.

Aschabad, 9 lipca. — W magazynach kolejowych zabito robotnika ślusarskiego Ruża. Morderstwa dokonano na tle partyjnem. Kule, któremi strzelano, były zatrute.

Aschabad, 9 lipca. — Panują straszne upały. Na słońcu temperatura dochodzi do 59° Celsiusza, a w cieniu — do 42°.

Woroneż, 9 lipca.—Na ziemskich wyborach powiatowych przeszli wyłącznie prawi i umiarkowani. Wśród przegłosowanych jest 3 członków zarządu i były marszałek szlachty, Alisow.

Warszawa, 9 lipca. — Wykryto organizacyę bojowo-rewolucyjną. Aresztowano 18 osób. Skonfiskowano w znacznej ilości druki nielegalne.

Kaługa, 9 lipca. — Na lichwińskich wyborach ziemskich przeszło 16 prawych i umiarkowanych i 2 lewych.

Wilno, 9 lipca.—Funkcyonaryusze policyi, którzy przybyli na ul. Raduńską, w celu dokonania rewizyi, spotkali się z oporem zbrojnym. W jednym z mieszkań zamknęło się dwóch anarchistów, którzy zaczęli strzelać do policyi z brauningów. Policya odpowiedziała salwą. Gdy anarchistom zabrakło nabojów, oddali się oni w ręce policyi. W mieszkaniu tem znaleziono nienaładowaną bombę, 6 brauningów, druki nielegalne i korespondencyę. Podczas strzelaniny zabita została Żydówka.

Paryż, 9 lipca (Od kor. wł.).—W rozmowie z współpracownikiem „Figaro“, ks. Bülow oświadczył, iż w ostatnich czasach stosunki pomiędzy Francyą a Niemcami znacznie się polepszają, lecz przymierze możliwe będzie li tylko po upływie kilku lat dobrych stosunków, gdy nie zajdą żadne ostrzejsze wypadki. Ks. Bülow zaznaczył też, że nie wierzy w możliwość wojny pomiędzy Japonią a Stanami Zjednoczonymi.

Seul, 9 lipca (Ag. Reutera). — Sytuacya wogóle polepsza się. Niewielki oddział piechoty japońskiej ochrania dwa arsenały rządowe. Oddział otrzymał rozkaz wysadzenia w powietrze arsenałów w ostatecznym razie, gdyby obronić ich nie zdołał. Agitatorzy wygłaszają podburzające mowy na mityngach wojsk koreańskich. Wojska koreańskie mają znaczne zapasy amunicyi i nabojów prawie na 90,000 osób, generał zaś Charegaw posiada oddział, składający się z 2,300 żołnierzy. Markiz Ito przeciwnym jest ogłoszeniu w Seulu stanu wojennego. Proponuje on, w celu zapobieżenia rozruchom, aby cały półwysep zajęły wojska japońskie. Pierwszy rozkaz cesarza zawiera w sobie oddanie pod sąd delegacyi koreańskiej w Haadze.

Seul, 9 lipca (Ag. Reutera).—Nietylko armia koreańska jest niedość silną, by dać sobie radę w obecnej sytuacyi, lecz okazuje się, że nie wystarczają i wojska japońskie, znajdujące się tutaj. Przedsięwzięto środki ku sprowadzeniu posiłków z Skimonoseki. Ludność jest wrogo usposobiona wyłącznie tylko przeciwko Japończykom; innym cudzoziemcom nie zagraża niebezpieczeństwo. Istnieje obawa, że Japończycy znajdą się w sytuacyi nader krytycznej, gdy szersze warstwy ludności dowiedzą się o wypadkach, które zaszły w przeciągu ostatnich kilku dni.

Lwów, 9 lipca.—Otwarty został zjazd polskich lekarzy i przyrodników. Zjazd jest bardzo liczny.

Paryż, 9 lipca (Od wł. kor.). — „Temps“ wyraża zadowolenie z powodu cofnięcia przez Anglię na konferencyi w Haadze kwestyi ograniczenia zbrojeń, która to kwestya nie mając żadnych szans powodzenia, obostrzyłaby tylko stosunki między państwami. Formułę, zaproponowaną przez Anglię, gazeta uważa za bezskuteczną, lecz nie za niebezpieczną.

San-Francisko, 9 lipca.—(Ag. Reutera). Według otrzymanych tutaj wiadomości, parowiec pasażerski „Kolumbia“ wpadł w pobliżu brzegów kalifornijskich na parowiec „San-Pedro“. „Kolumbia“ zatonęła. Zginęło około 100 ludzi. Katastrofa wynikła w nocy z powodu bardzo gęstej mgły.

Malnitz, 9 lipca.—W d. 8 lipca o godz. 5 zrana przebito tunel tauernski.

Tokio, 9 lipca. — (Ag. Reutera). W kopalniach węgla Tojoska w prowincyi Bouugo w d. 6 lipca nastąpił wybuch. W kopalniach pracuje 471 robotników. Istnieje obawa, że wielu z nich poniosło śmierć.

Z dnia wczorajszego.

Petersburg, 8 lipca. — Ministerstwo finansów przedstawiło radzie ministrów do zatwierdzenia główne zasady projektu prawa o opodatkowaniu kapitałów, pożyczanych przez osoby prywatne pod zastaw nieruchomości. Według obliczeń ministerstwa, z opodatkowania tych kapitałów wpłynie przeszło 1 milion rocznie.

Petersburg, 8 lipca.—Narada międzywydziałowa ukończyła swe prace w sprawie rozpatrzenia ustawy o podatku kopalnianym.

Gubernator petersburski otrzymał telegram od sprawnika schliesselburskiego i naczelnika okręgu dróg i komunikacyi, że strajk załóg okrętowych został ukończony.

Dowódca 14 dywizyi kawaleryi generał—porucznik Żyliński mianowany został dowódcą 10-go korpusu armii, komendant 10 korpusu armii generał-porucznik Laiming—odkomenderowany został do rozporządzenia ministra wojny.

Zezwolono na otwarcie w Petersburgu 24 aptek normalnych.

Petersburg, 7 lipca. — Petersburski międzynarodowy bank handlowy otrzymał pozwolenie na otwarcie filii w Melitpolu, Bachmucie i Juzówce.

Petersburg, 7 lipca. — Minister handlu i przemysłu zatwierdził ustawę 7-io klasowej żeńskiej szkoły handlowej Briłowa i Sokołowskiego w Humaniu.

Warszawa, 8 lipca. — Dnia 7 lipca w pobliżu dworca kaliskiego 3 napastników strzelało do żandarma, który, dawszy 8 wystrzałów, rzucił się wreszcie na nich z obnażoną szablą; zarąbał jednego i ujął pozostałych. Okazało się, iż są to rabusie, którzy niedawno ograbili sklep przy ulicy Wielkiej.

Krasnojarsk, 7 lipca. — 20 napastników zbrojnych napadło wczoraj na jadącą z kopalni pocztę okręgu południowo-jenisejskiego. Dwaj strażnicy konwojujący pocztę ciężko ranni. Pocztylion odstrzeliwując się odstawił pocztę do Błochina leżącego najbliżej Zinowia.

Ryga, 7 lipca. — W Towarzystwie fabryki wyrobów gumowych „Prowodnik“ wykryto defraudacyę 104,000 rb., popełnianą przez kasyera w ciągu 12 lat. Kasyer został uwięziony.

Ekaterynodar, 7 lipca.—W pobliżu stacyi Niewiano-Myskiej, kolei władykaukaskiej zetknęły się pociągi towarowy i naładowany piaskiem; lokomotywy uszkodzone; w pociągu towarowym uszkodzone zostały dwa wagony z ładunkiem, jeden pusty i cztery cysterny, w pociągu naładowanym piaskiem rozbite dwie platformy; zabici: smarownik, dwaj pasażerowie bez biletu; ciężko ranni: główny konduktor i pasażer bez biletu; lekkie potłuczenia odniosła służba kolejowa. Przyczyną katastrofy było wysłanie w nieodpowiednim czasie ze stacyi Niewiano-Myskiej pociągu towarowego.

Odesa, 7 lipca.—Do sklepu galanteryjnego w śródmieściu wszedł rabuś i zażądał od zarządzającego 4,000 rub. w imieniu anarchistów komunistów; zarządzający oświadczył, że takiej sumy niema; wtedy napastnik skierował na niego rewolwer i zażądał wydania wszystkich pieniędzy z kasy; zabrawszy 700 rub. złoczyńca wyszedł. W sklepie było w tym czasie dużo subiektów i osób postronnych.

Grodno, 8 lipca.—We wsi Łuszniewo powiatu słomińskiego tłum włościan uzbrojony w kamienie i koły wypędził robotników z łąk położonych w lesie należącym do dworu, poczem zbił przedsiębiorcę leśnego i żonę leśniczego. Włościanie nie zezwolili na przeprowadzenie śledztwa i aresztowanie winnych; strażników zaś obrzucili kamieniami. Strażnicy dali ognia raniąc dwóch włościan, jednego z nich śmiertelnie. Śledztwo zostało wdrożone.

Charków, 8 lipca. — W pow. lebiedyńskim, wskutek deszczów ulewnych wezbrała rzeka i zatopiła łąki, należące do włościan gminy Strelenkowskiej.

Warszawa, 8 lipca. — Dnia 7 b. m. wystrzałem z rewolweru, o godzinie 10 zrana, zabity został robotnik.

Kisłowodzk, 8 lipca.— Od rany zmarł komisarz Wysocki.

Łódź, 8 lipca. — W fabryce Wiślickiego, gdzie raniono dyrektora Liwszyca, wywieszono obwieszczenie o uwolnieniu wszystkich czterystu robotników.

W osadzie Rzgów znaleziono zwłoki robotnika-starca z raną postrzałową.

Tyflis, 8 lipca. — D. 7 lipca, zrana, na stacyi Marelisy kolei Zakaukaskiej ograbiono płatnika, który wiózł dla wypłaty 50,000 rubli. Napastnicy poczęli strzelać do wagonów z karabinów i rewolwerów, a także rzucili trzy bomby, z których jedna wybuchła. Z konwojujących strażników zabity jeden, dwóch ranionych. Również odniosło rany parę osób, czekających na wypłatę, a także kilka osób z publiczności. Kasę w wagonie rozbito, złoczyńcy, których było przeszło 20-tu, porwali tysiąc rubli. Płatnik ocalał.

Samara, 8 lipca. — Na nadzwyczajnem zebraniu szlacheckiem uchwalono nabyć od banku włościańskiego sadybę Aksakowa i otworzyć w niej na pamiątkę autora szereg szkół zawodowych.

Jarosław, 8 lipca. — Wiadomości gazet o zaburzeniach na wielkiej fabryce płótna są nieprawdziwe. Praca odbywa się bez przerwy.

Belgrad, 8 lipca. (Press-biuro).—Dnia 7 lipca zamknięta została sesya parlamentarna skupczyny. Prezydent ministrów Pasicz, przyjął poselstwo perskie, które przybyło do Belgradu dla zawiadomienia króla Piotra o wstąpieniu na tron nowego szacha perskiego. Dnia 8 lutego król przyjął poselstwo na uroczystej audyencyi. Wieczorem na cześć poselstwa w pałacu, wydany zostanie obiad galowy.

Teheran, 8 lipca. (Reuter). — Medżylis zatwierdził koncesyę na założenie w Persyi Banku niemieckiego z kapitałem zakładowym dwukroć sto tysięcy funtów szterlingów na lat trzydzieści.

Seul, 8 lipca. — Według wiadomości oficyalnych w czasie zaburzeń w dn. 6 lipca zabito 10 Japończyków i raniono trzydziestu. Liczba Koreańczyków, którzy ucierpieli podczas rozruchów niewyjaśniona. Tłum rozgromił dom ministra-prezydenta i skierował się w celu rabunku ku gmachowi ministerstwa wojennego, lecz został odparty przez straż japońską. Raniono i zabito wielu napadających.

Konstantynopol, 8 lipca. — Na granicy wilajetu klasztornego wojska tureckie zniosły bandę bułgarską. Zabito 73 osoby; w tej liczbie sławnego przywódcę Azowa i trzech Serbów. Wojsko tureckie straciło 5 żołnierzy; 11 rannych.

Tokio, 8 lipca. (Reuter). — Z Seulu donoszą, że tłum tysięczny spalił dom ministra-prezydenta, który znajdował się w tym czasie w pałacu cesarskim.

Seul, 8 lipca. (Reuter). — Dn. 6 lipca w dzień buntownicy otoczyli dom ministra, który ratował się ucieczką do pałacu cesarskiego; inni ministrowie schronili się do misyi japońskiej. Tłum został rozproszony przez policyę japońską przy pomocy artyleryi. Strzelanina trwa bez przerwy. Przypuszczają, iż doszło do starcia pomiędzy policyą japońską, a żołnierzami koreańskimi. Markiz Ito był powiadomiony o istniejącym jakoby spisku—gwardya cesarska miała jakoby otrzymać polecenie tajne od cesarza, napaść w nocy na pałac i zamordować wszystkich ministrów, ponieważ są oni odpowiedzialni za zrzeczenie się tronu. O g. 4 m. 30 przy wstąpieniu na tron następcy tronu, były cesarz pożegnał się z ministrami. Wojska generała Chazegawy ochraniają pałac. Dn. 7 lipca zrana z Cyn-kia-ga przybył pułk w celu wzmocnienia znajdującego się tutaj 20 pułku.

Konstantynopol, 8 lipca.—Na audyencyi pożegnalnej sułtan oświadczył przedstawicielom Jemenu, że zatwierdził wypracowany przez Radę ministrów projekt reform, zawierający szereg środków, mających na celu zapewnienie krajowi dobrobytu i postępu przez zreformowanie administracyi, finansów, sądownictwa i policyi.

Paryż, 8 lipca. (Od własnego korespondenta). — Dymisya generała Agrona, spowodowana jego krytycznem stanowiskiem w sprawie dwuletniej służby wojskowej, poruszyła opinię publiczną. „Journal des Debats“ przypisuje temu wypadkowi wielkie polityczne znaczenie.

„Temps“, omawiając abdykacyę cesarza koreańskiego, nie przypisuje jej wielkiej wagi. Według słów tej gazety, fakt zupełnego zawładnięcia Koreą przez Japończyków nie ulegał najmniejszej wątpliwości. Niedawno zawarta konwencya w zupełności gwarantuje Francyi wolność handlu na Korei.

Bordeaux, 8 lipca. — Na posiedzeniu kongresu międzynarodowego, zwołanego w sprawach leśnictwa, delegat Rosyi, Faos, wygłosił odczyt o ochronie lasów w Rosyi.

Haaga, (Hawas Reuter) 8-go lipca. — Na zebraniu ogólnem oznajmiono o adresach przysłanych konferencyi; następnie przyjęto jednogłośnie wniosek rozszerzenia konwencyi genewskiej na wojnę morską. Na ostatku prezes przypomniał delegatom o obowiązku zachowywania w tajemnicy szczegółów dyskusyi i oznajmił, że delegacya jednego wielkiego państwa zaprotestowała przeciwko ogłoszeniu wszystkich dokumentów konferencyi.

Wieczorem dnia 7 lipca w Schereningen odbył się obiad u prezesa konferencyi Nelidowa na którym było obecnych kilku ambasadorów, pierwsi delegaci konferencyi i wyżsi dostojnicy. Po obiedzie odbył się raut, w którym brało udział 400 osób zaproszonych.

Giełda petersburska.

9 lipca 1907 r.

4% Państwowa renta . . .	71
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziemsk.	
5% pożyczk prem. 1864 r.	348½
" " 1866 r.	243
5% obl. prem. Szlach. Banku . . .	215½
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	380
" Petersb. Dyskont.-Pożyczk. . .	413
" Rosyjsk. dla Handlu Zew.	326½
" 1-a Odlewni stali „Sormowo“	143¼
" Bransk. Relsk. Fab. . . .	—
" Putiłowsk. . . .	95¾
" Bakińsk. T-a Naftow. . . .	523
" Naft. T-a Br. Nobel. . .	
" Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	151
" Petersb. Prywat. i Komm. . .	145
" 1-go T-a Żegl. po Dnieprze. . .	—
" 2-go " " "	—
" „Hartman“	238
5% Pożyczka 1905 r.	91¾
" " 1906 r.	87⅜
5% świadectwa włościańskie . .	77½

Usposobienie z papierami dywidendowymi małoożywione, lecz wogóle stałe, ku końcowi giełdy, pod wpływem realizacyi, z niektóremi papierami słabsze; z funduszami i premiówkami ciche, prędzej nawet ospałe.

Z życia prowincyi.

Mohylów Podolski *w lipcu.*

Doroczny odpust, przypadający w naszym parafialnym kościele 2-go lipca, ściągnął w tym roku liczne zastępy wiernych, zawsze gotowych udziałem swym w uroczystościach kościelnych stwierdzać gorącą wiarę i przywiązanie do religii praojców. Powszechną uwagę zwracały na siebie kompanie pątników, przybyłe na odpust z Jaryszewa, Łuczyńczyka, Ozarzyniec i Sobotówki, witane i żegnane specyalnym ceremoniałem u wrót świątyni przez ks. proboszcza Hołubeckiego. Wierni wzmocnieni na duchu, ożywieni podniosłością wysłuchanych nauk i przejęci pięknością okazałych obrzędów, zanieśli do domów swych pokrzepienie na dalszą pracę, walkę i przetrwanie.

Korzystając ze zjazdu odpustowego i zebrania budżetowego w powiatowym zarządzie spraw ziemskich, sekcya artystyczno-dramatyczna „Domu Polskiego" wystawiła dnia tegoż wieczorem, w przepełnionej publicznością sali teatru zimowego, trzy jednoaktówki: „Dzień w redakcyi" Przybylskiego, „Qui pro quo" Korzeniowskiego, i „Bilecik miłosny" Bałuckiego. Sekcya ta, chociaż ma zaledwie parę miesięcy egzystencyi, czerpie nabyte organizacyjne i sceniczne doświadczenie z prac, dawniej już istniejącego w naszem mieście Kółka miłośników sceny polskiej, które rozwiązało się, tworząc obecnie sekcyę Stowarzyszenia „Dom Polski". Amatorzy, pomimo drobnych nierówności, nieuniknionych w premierach nawet na stołecznych scenach, grali doskonale. W wielu rolach czuć było psychologiczne pogłębienie i cieniowanie, w akcyi swobodę ruchów, chwilami pewien rozmach artystyczny, a niektórzy aktorzy przejawiali znaczne postępy w pracy nad dykcyą sceniczną. Wystawa była staranna i efektowna. To też nasza publiczność, która równolegle z amatorami kształci smak swój i robi się więcej wymagającą, nagradzała hucznymi oklaskami: sekcyę i reżyseryę i artystów, w dowód uznania ich zespołu i starannej pracy. Obecność licznej młodzieży wakacyjnej na sali była czynnikiem decydującym o losach wieczoru, zakończonego ożywionemi tańcami do rana. Finansowy rezultat przedstawienia bardzo poważnie powiększyły panie, sprzedające u wejścia programy w artystycznie ręcznie malowanych okładkach.

Zapowiedź nowych wyborów do Dumy państwowej, niezdołała oderwać nas od codziennych zabiegów i trosk życiowych. Wielka polityka coraz mniej interesuje nasz ogół, który upatruje swój najbliższy obowiązek w robocie społecznej u podstaw, aby wobec zwątpienia o uzyskaniu praw do bytu dla siebie, przygotować przynajmniej dalszym pokoleniom lepszą, świetlaną dolę. Do roli politycznych paryasów nawykliśmy *plus ne m'est rien*. Ból, głód i pragnienie dusz naszych są już stanem normalnym, o tyle znośnym, o ile koić i zaspokajać je możemy strawą umysłową i wywalczaniem egzystencyi dla niezależnego, odpornego ducha. Prawybory na prowincyi zapowiadają się z powodu geometryi wykreślnej nieożywione. A losy wyborów w gubernii rozstrzygać będą nie programy partyjne, ale idea konstytucyonalizmu, która z różnych grup stworzy niewątpliwie koncentracyę beznarodowościową, bez potrzeby kompromisów, jeno pod hasłem *salus civitatis*.

Przedtem jednak załatwić tu musimy sprawę „chleba powszedniego", tj. zebrać pogodnie urodzaje. Ceny dotąd trzymają się zwyżkowo. Tranzakcye idą opornie wskutek obustronnego optymizmu co do omłotu. Ziemianie wstrzymują się ze sprzedażą, pragnąc niedobór zbiorów pokryć lepszą uzyskaną ceną. Kupcy rachują na zniżkę, przewidując, że pomyślne zbiory wywołają obfite zaofiarowanie. W każdym razie niema widoków eksportu pszenicy i żyta do portów i zagranicę z naszego rejonu. Nabywcami oprócz miejscowych młynów będzie Litwa i Wołyń, skąd już agenci zakontraktowali tutaj znaczne partye pszenicy, płacąc po 95—98 kop. za pud franco stacya wysyłająca.

T. Ł.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów.)

— **Pożar.** W gub. podolskiej, pow. kamienieckiego, we wsi Sokół, m. p Emeryka Witwickiego, spłonęła d. 29 czerwca stodoła.

— **Zadania komisyi rolnych.** «Podolia» zastanawia się nad zadaniami miejscowej komisyi do urządzeń rolnych. Na pierwszym planie stawia pomoc do urządzenia racyonalnego gospodarstwa po rozsiedleniu na futory. W tym celu obowiązkiem komisyi jest pomagać włościanom do urządzenia winnic, studni do wprowadzenia systemu wielopolowego, dostarczać szczepów ze szkółek skarbowych i dać im możność korzystania z rad instruktorów. «Podolia» wskazuje, że na Podolu należałoby wprowadzić do gospodarstwa włościańskiego uprawę tytoniu, chmielu, i winogron. Co się zaś tyczy uprawy roli i hodowli bydła, koni i nierogacizny, to «Podolia» radzi, by wziąć, jako instruktorów, kolonistów z pow. żytomierskiego, którzy chętnie przyjmą nadziały w gub. podolskiej, jeśli komisya im je zaofiaruje.

— **Lipowiec.** Na poczcie lipowieckiej urządzono szafy z szufladami abonentowemi, dzięki czemu adresaci mogą otrzymywać z poczty swoją korespondencyę bezpośrednio od g. 7-ej zrana do g. 9-ej wieczorem.

— **Uwięzienie eks-posła.** Do gazet petersburskich telegrafują, że w Złotopolu uwięziono Smyczenkę, eks-posła do pierwszej Dumy.

— **Straty wskutek gradu.** Obliczają na 1 1/2 miliona rubli straty, spowodowane gradem, który spadł w końcu czerwca w pow. owruckim, w wołyńskiej gub.

— **Rabunek.** Do gazety «Russkoje Słowo» telegrafują, że w filii żytomierskiej Banku państwowego, rozbito skarbonki z ofiarami na cel dobroczynny i zrabowano zawartość takowych.

— **W sprawie zamknięcia ukraińskiego towarzystwa „Proświta".** Wobec zamknięcia podolskiego towarzystwa ukraińskiego «Proświta», założyciele upraszają o zwracanie się w sprawach tego towarzystwa pod następującym adresem: Kamieniec-Podolski, dr Sołucha.

— **Otwarcie oddziału cywilnego.** Od jesieni r. b. przy odeskiej izbie sądowej, do której należy także i gub. podolska, otwarty będzie 3-ci oddział cywilny.

— **Stowarzyszenie spożywcze.** Włościanie wsi Gleżniów, w pow. płoskirowskim, zorganizowali udziałowe stowarzyszenie spożywcze.

— **Projekt otwarcia Towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowego.** Donoszą z Uszycy, że jest tam projektowane otwarcie Towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowego dla drobnego kredytu.

— **Wyjazd partyi włościańskiej.** Partya włościan z gub. podolskiej, wyjechała do gub. wołyńskiej w celu obejrzenia tamecznych gospodarstw futorowych. Partya ta składa się z 34 włościan. Wielu włościan było początkowo przeciwnych temu wyjazdowi, dowodząc, że nie ma on znaczenia. Dopiero gdy przybyli do Żytomierza i zetknęli się na targu z włościanami wołyńskimi, którzy zaczęli im udowadniać korzyści, wypływające z gospodarstwa futorowego, nastrój ich się zmienił i z wielkiem zainteresowaniem zaczęli oglądać gospodarstwa futorowe. Tutaj przekonali się naocznie, że uprzedzenia ich do gospodarstwa futorowego były niesłuszne i zachęcili się do chmielarstwa. Po oględzinach włościanie doszli do przekonania, że jedynie przez rozsiedlenie włościan na gospodarstwa futorowe, włościanie podolscy mogą dojść do dobrobytu, lecz pod warunkiem zwiększenia obszaru nadziału rolnego. Zdaniem ich, koniecznem jest zaradzić małorolności przez przesiedlenie pewnej ilości włościan i przez nabycie gruntów przyległych.

— **Czarnobyl.** Robotnicy, budujący w miasteczku szosę, zahaczyli o posiadłość kościelną. Miejscowy proboszcz, ks. Dunia, wysłał do zarządu gubernialnego ziemskiego skargę następującej treści: «Budujący szosę przez Czarnobyl samowolnie podkopują osadę kościelną, burząc przytem ogrodzenie. Proszę o wydanie stosownego rozporządzenia». Depesza została wysłana d. 6-go z. m., a dopiero wczoraj oddana do rozpatrzenia wydziału dróg w ziemstwie. Zanim ją tam rozpatrzą, w ogrodzie kościelnym będzie ukończona szosa.

— **Wasilków.** Do «Kijewskich Wiesti» donoszą z Wasilkowa, że strajk robotników jubilerskich, który rozpoczął się w styczniu trwa dotychczas. Właściciele zakładów jubilerskich utworzyli lokaut i odmówili robotnikom uwzględnienia ich żądań; robotnicy zaś postanowili strajkować i walczyć do ostateczności. Właściciele zaś przy każdem wznowieniu pertraktacyi proponują robotnikom coraz gorsze warunki chcąc skorzystać z nędzy jaka zapanowała wśród nich. Strajk robotników jest nawet obecnie na rękę właścicielom, gdyż w tym czasie zawsze bywa największy zastój w handlu wyrobami jubilerskiemi. Robotnicy jednakże nie tracą nadziei pomyślnego załatwienia sprawy.

Kronika ekonomiczna.

Stan posiewów i rynków zbożowych świata. Widoki na przyszły urodzaj świata mało są pocieszające. W Północnej Ameryce przewiduje się urodzaj pszenicy i kukurydzy nieco gorszy od zeszłorocznego. W rolniczych państwach Zachodniej Europy (na Węgrzech, Rumunii i w państwach półwyspu Bałkańskiego), w zestawieniu z rokiem ubiegłym, stan urodzaju przewiduje się lichszy. Niepokojące wieści dochodzą również i z państw konsumujących (Niemiec, Francyi, Anglii i Włoch), w których zboże uległo uszkodzeniu w niektórych miejscowościach wskutek gradu, przeważnie zaś wskutek częstych i ulewnych deszczów. Wobec takiego stanu posiewów zagranicą, ważnego znaczenia nabiera stan oczekiwanego urodzaju w Rosyi, która bez wątpienia odegra niepoślednią rolę w sprawie zaopatrzenia zbożem zachodnio-europejskich rynków.

Łagodne czerwcowe powietrze w większości rosyjskich gubernii, sprzyjało wzrostowi zboża, dzięki czemu, szczególniej jare zboża, znacznie się poprawiły w ciągu ostatnich 3 do 4 tygodni. Chociaż spodziewany urodzaj pszenicy ozimej znajduje się w lichym stanie i należy oczekiwać urodzaju niżej średniego, to jednak przesianie jej pszenicą jarą znacznie powinno zapełnić ubytek ozimej pszenicy. Wobec tego przewidywanego nieurodzaju pszenicy zagranicą, można się spodziewać sprzyjających warunków zbytu rosyjskiej pszenicy.

W usposobieniu północno-amerykańskich rynków, ostatniemi czasy, zaznacza się pewna nerwowość, wywoływana głównie przez spekulacyę. Lecz nie mały wpływ na takie usposobienie rynku wywierają i niekorzystne widoki na oczekiwany urodzaj pszenicy w Ameryce. Ceny jednak pomimo spekulacyi nie zniżają się, a prędzej skłonne są do zwyżki.

Na zachodnio-europejskich zbożowych rynkach państw konsumujących usposobienie trwałe.

Na wewnętrznych rosyjskich zbożowych rynkach, w ostatnim czasie daje się zauważyć małoożywione i wogóle słabe usposobienie. Kupcy w dalszym ciągu zajmują wyczekującą postawę i wstrzymują się od znacznych zakupów. Sprzedający zaś, mając pewne zapasy z przeszłych lat i starając się je pozbyć, robią znaczne ustępstwa. Niezważając jednak na znaczną zniżkę cen w obrębie kamskich rynków zbytu (zniżka żyta do 35 kop., owsa do 15 kop.) zapotrzebowania prawie niema żadnego.

Na rynkach centralnych gubernii i średnio-wołżskiego obrębu, zakupy ograniczają się do nieznacznych rozmiarów i prawie wyłącznie dla miejscowego użytku. Ceny również spadają. W portach Czarnego i Azowskiego morza usposobienie stałe, niewielkie zapotrzebowania nadchodzą z zagranicy, wskutek czego ceny utrzymują się trwałe, szczególniej na pszenicę, której podaż (dostawa na sprzedaż) ograniczona.

W portach nadbałtyckich usposobienie panuje wahające się i przygnębione. Zapotrzebowań z zagranicy niema wcale.

Na rynkach zbożowych południowo-zachodniego kraju usposobienie nadzwyczaj niepewne i raczej słabe, aniżeli stałe. Zainteresowanie kupców w pozbyciu się towaru najwięcej się odbiło na spadku ceny owsa, która w ciągu kilku dni spadła o 15—20 kop. na pudzie. Ceny pszenicy, które szły na zniżkę, obecnie spadają w mniejszym stopniu.

Kupno i sprzedaż zboża oczekiwanego plonu postępuje niezbyt pewnie, z powodu niewyjaśnionego urodzaju i nieustalonych wskutek tego cen. Pszenicę spodziewanego urodzaju kupują po 95—1 rb. 05 kop. (żądania ze strony młynów). Usposobienie z żytem więcej ożywione. Oprócz młynów na znaczne zapotrzebowania wpływają i komisyonerowie intendentur, którym w niektórych wypadkach, dostawa była odroczoną do nowego zbioru żyta. Niewielki urodzaj żyta i obecne znaczne zakupy dają rękojmię, że ceny nie będą nizkie. Żyto oczekiwanego urodzaju z dostawą do Kijowa kupują po 90 kop. pud, z dostawą na stacye 70—80 kop. pud. Usposobienie z owsem przygnębiające. Spodziewają się, że teraźniejsze ceny powinny jeszcze znacznie się obniżyć z powodu oczekiwanego znacznego urodzaju. Cena owsa około 75 kop. pud. Usposobienie z gryką mało ożywione. Proso 52—58 kop. pud. Oczekiwany jest urodzaj wyżej niż średni. Usposobienie z grochem spokojne. Kupują I-szy gatunek po 90—93 kop., II-gi gatunek po 83—85 kop.

W dość niefortunnem położeniu znalazło się wielu młynarzy, szczególniej drobnych. Potrzebując obrotowego kapitału, zmuszeni są oni jaknajśpieszniej zbywać mąkę, ażeby mieć możność w swoim czasie robić nowe zakupy zboża dla dalszego wyrabiania mąki.

Tymczasem w ostatnich czasach warunki zbytu mąki stały się bardzo niekorzystne. Wysokie ceny na mąkę i znaczny popyt na nią w ciągu zeszłej zimy były pobudką dla wielu nieprzewidujących młynarzy zwiększyć wytwórczość młynów i porobić większe nad normę zapasy mąki. Wtem gdy zapotrzebowanie z północy zupełnie przerwano, a na miejscowych rynkach popyt na mąkę stał się znacznie mniejszym, to ceny stopniowo zaczęły się obniżać. Wstrzymać upadku cen niema możności z powodu znacznej ilości młynów, zainteresowanych w najszybszem pozbyciu się mąki.

Główniejsze rynki zbożowe.

Kijów. Obecne usposobienie rynku nadzwyczaj niepewne i wyczekujące. Znacznych zakupów i sprzedaży niema.

Pszenica 95—1 rb. 05 kop., żyto 95—1 rb. 03 kop., owies 90—1 rb.

Warszawa. Usposobienie rynku ustalone. W znacznem zapotrzebowaniu żyto. Żyto 95—1 rb. 8 kop., owies 95—1 rb. 20 kop.

Odesa. Usposobienie z pszenicą stałe, z resztą zboża słabe. Pszenica 1 rb. 10 kop., żyto 1 rb. 4 kop., owies 1 rb. 2 kop., jęczmień 93 kop., kukurydza 70 kop,

Królewiec. Usposobienie z otrębami ustalone, z resztą zboża zapotrzebowań mało. Jęczmień 1 rb. 6 kop. — 1 rb. 16 3/4 kop., gryka 1 rb. 11 1/2 — 1 rb. 12 1/4 kop., otręby pszeniczne grube 76 5/8 — 77 3/8 kop., średnie 73 1/2 — 75 1/8 k., drobne 74 1/2 — 75 7/8 kop., otręby żytnie 87 3/4 — 92 1/2 kop., siemię lniane 1 rb. 51 1/2 — 1 rb. 55 1/2 kop.

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.

NADESŁANE.

W ambulatoryum przy lecznicy „chirurgiczno Terapeutycznej" (Bulwar Bibikowski Nr 4, telef. 1394) od 8—3 godz. po poł. ordynują następujący lekarze:

Ch. wewnętrzne—d-rzy: Bobowski, Bylina, Cichocki, Hoffman, Knothe, Hartman, Pieńkowski, Bliziński i Januszkiewicz.

Ch. chirurg.—d-rzy: Antoniewicz, B. Kozłowski, Łążyński i Stanisławski.

Ch. dziecin.—d-rzy: Karnicki, Nowiński, Olniski.

Ch. nerwowe—d-rzy: Kozincew, Tuliszkowska, Weller i Trzebiński.

Ch. kobiece—d-rzy: Chomiakowa i Pietkiewicz.

Ch. oczu—d-rzy: M. Kozłowski, Rumszewicz Sokołowski i Leontowicz.

Ch. skóry i wener.—d-rzy: Waryński, Kowaliński i Rejze.

Ch. gardła, uszu i nosa—dr Turski.

W pracowni lecznicy dr A. Modrzewski wykonywa rozbiory chemiczno-mikroskopowe (analizy). 979

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej.